Nr. 295. We Lwowie Sobota dnia 22 Października 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G L Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologia 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Dyssonanse austro-węgierskie.

Lwów 21. października.

Ćwierćstulecie upłynęło już od pamiętnej ugody prawno-politycznej pomiędzy Austrją i Węgrami; ci ostatni nietylko uzyskali to wszystko, czego ich ojcowie w r. 1849 z bronią w ręku się domagali, ale ponadto mają znaczne zyski materjalne z dualistycznego ustroju państwa i — co już nie jest wprawdzie w tekście ugody zawarte, de facto jednak istnieje — silną przewagę we Wiedniu, u dworu i rządu cesarskiego, a mimo to wszystko... Mimo to wszystko przy każdej nadarzonej sposobności wychodzi na jaw w sposób jaskrawy, co najmniej już silny antagonizm węgierski do Austrji i głos starca-bohatera, dożywającego ostatnich dni swoich na ziemi włoskiej, potężniejszy oddźwięk znajduje w sercach i umysłach 4 miljonów Madjarów, aniżeli wszelkie względy polityki oportunistycznej i — rzec można — prostej lojalności wobec swego władcy, który się koronował przecież koroną św Szczepana. Antagonizm wspomniany nie ma — co prawda — szerokiego pola do występowania, zaznacza się jednak arcydobitnie niemal z regułą, ilekroć stosunki teraźniejsze potrącą o historję kampanji z r. 1849, lub sama cecha wspólności armji przypomni Węgrom, że ostatecznie państwo węgierskie jest niezawisłe jeno połową monarchji Habsburgów, że ich król jest równocześnie cesarzem Austrji niemieckiej, królem Czech słowiańskich i t. d. Ze stanowiska konstytucyjno-węgierskiego nie można ostatecznie dziwić się niechęci Węgrów do owej wspólności — lecz polityczny dzisiejsi, stojący w Buda-Peszcie u steru, którzy radziby postępować w duchu tradycyj Deakowskich, w ich utrzymaniu wiernem upatrując rozum stanu, rzecz prosta, nie godzą się żadną miarą na ekskluzywność starego węgrzactwa-patrjoty i jego epigonów w kraju. Stąd też przychodzi często i w sejmie węgierskim i po za nim do drażliwych konfliktów pomiędzy austrjackimi Węgrami, czyli stronnictwem rządowem, a tz. nieprzejednanymi i Koszutowcami. Przychodzi zaś na pewne już do konfliktu, gdy na tapecie ukaże się kwestja narodowo-węgierska, sięgająca swym początkiem do dziejów owej kampanji w r. 1849.

W ostatnich kilku latach dwa razy widzimy taką właśnie kwestję. Po raz pierwszy w roku 1886, gdy jenerał Jansky w rocznicę śmierci jenerała Hentzi'ego, na jego pomniku wieniec złożył i demonstracyjnie austrjacką mowę wygłosił. Orkan srogiego oburzenia zerwał się wtedy nad całą ściślejszą ojczyzną Madjarów i ułożył się dopiero wtedy, gdy Jansky usunięty został z Węgier (co prawda z awansem...) a ówczesny prezes gabinetu, Tisza — pomimo całej dewocji swojej dla Wiednia,—uznał za konieczne, z mownicy parlamentarnej nazwać owo wystąpienie publiczne czynnego oficera wspólnej armji, jako niewłaściwe i nietaktowne. Po raz drugi — po latach sześciu — powstaje raz dziś kwestja rzeczona i także akt hołdu dla pamięci tego nieszczęsnego Hentzi'ego, podaje okazję do wybuchu antyaustrjackich uczuć na Węgrzech.

Czytelnicy nasi znają dotychczasowy przebieg tej sprawy. W d. 2. listopada — jako w dzień zaduszny—mają być złożone wieńce na grobach nieznajomych a nazwisk żołnierzy z narod. armji węgierskiej, którzy polegli przy szturmie do fortecy Budzińskiej. Komendantem tej fortecy był jen. Hentzi, więc, jak to mówią, aby wilk węgierski był syty i owca austrjacka cała, postanowiono, że skoro w tych honorach dla poległych powstańczej armji uczestniczyć ma **wspólna** armja austro-węgierska, reprezentowana przez jenerała komenderującego w Buda Peszcie, ks. Lobkowicza i przez jedną kompanję wojska linjowego, to wypada, aby nawzajem reprezentacja ściśle węgierska, w tym wypadku honwedzi dzisiejsi, złożyli wieniec na pomniku jen Hentzi'ego. I byłby prawdopodobnie ten układ milczący doczekał się spokojnie i szczęśliwie urzeczywistnienia swego w dniu 2. listopada, gdyby nie interwencja Koszuta. Jak wiemy z rozmowy jego z jednym z dziennikarzy włoskich, potępił on *a limine* projekt takiego wywzajemnienia się przez Węgry kurtoazji austrjackiej, rozumując, że rodakom jego **nie wolno** dziś czcić pamięci człowieka, który w czasie kampanji o niepodległość Węgier, ich stolicę bombardował. Ten wyrok z ust Koszuta zapalił od razu w całych niemal Węgrzech pochodnię opozycji przeciw rzeczonemu układowi. *Kossuth locutus, causa finita.* Rzecz wypłynęła naturalnie na jednem z ostatnich posiedzeń sejmu i pomimo, że hr. Szapary wyraźnie zaakcentował, że uroczystość projektowana będzie „świętem pojednania" Węgier z Austrją, przewódcy opozycji energicznie przemawiali przeciw wieńcowi węgierskiemu dla pomnika Hentzi'ego. Mimochodem zauważamy, że z tego jednego faktu wnosić już można, jak Węgrzy nieministerjalni zapatrują się na owo „pojednanie" w ogóle. Ostatecznie **w sejmie** rząd zwycięży, bo ma większość dlań posłuszną, ale czy owo „święto pojednania" w dniu 2 listopada b. r. nie stanie się powodem do zdarzeń smutnych i niepożądanych na ulicach Buda Pesztu, zapobieżenie którym poprostu nie leży w mocy rządu węgierskiego, o tem można myśleć rozmaicie. Krewkość węgierska i szowinizm narodowy nastręczają w tym względzie dość uzasadnione obawy. Zresztą obaczymy wkrótce

Regulacja rzeki Bugu.

Jedną z najważniejszych regulacyj, jaką Wydział krajowy zamierza rozpocząć w r. 1893, stanowi **regulacja rzeki Bugu** od ujścia Pełtwi w Busku, aż do granicy państwa. Koszt tej regulacji preliminowano na kwotę 594.000 zł., a do kosztów przyczynić się mają, według uchwalonej na ostatniej sesji sejmowej ustawy: fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości 40% preliminowanych kosztów; państwowy fundusz meljoracyjny bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości 30% kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia; państwowa dotacja budowli wodnych ze względu na objętą projektem regulacyjnym spławną przestrzeń między Dobrotworem a granicą państwa, tudzież zamierzone usplawnienie przyległej górnej przestrzeni między Dobrotworem a Buskiem, bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości 20% kosztów, z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia; wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które są położone w okręgu konkurencyjnym, przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztę preliminowanych kosztów, według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów. Dla przeprowadzenia całej regulacji rzeki Bugu oznaczony został okres dwunastoletni, zaś czas rozpoczęcia regulacji rok 1893.

Ministerstwo rolnictwa przyrzekło w zasadzie przyczynić się do kosztów tej regulacji zasiłkiem 20% z państwowej dotacji budowli wodnych i 30% zasiłkiem z państwowego funduszu meljoracyjnego, oświadczyło jednakowoż, że pierwsza rata powyższych datków nie może być oddaną do rozporządzenia przed r. 1894.

Aby jednak nie opóźniać rozpoczęcia robót, Wydział krajowy ze względu na nagłość i ważność regulacji rzeki Bugu, rozpocznie tę regulację już w r. 1893 na razie na rachunek zasiłku krajowego, który wstawiony został do budżetu na r. 1893 w kwocie 19.800 zł.

Zrealizowanie projektu regulacji rzeki Bugu, odpowiada dawno już przez Sejm uznanej potrzebie, ma bowiem na celu nietylko osuszenie nadbrzeżnych gruntów, podlegających zalewom i zabagnieniu, ale nadto umożliwia regulację licznych dopływów Bugu i zrobienie tej rzeki spławną, co dla przyległych okolic, obfitujących w lasy, rokuje w przyszłości znaczne korzyści. Cała przestrzeń zamierzonej regulacji wynosi 105½ kilometrów.

Korespondencje.

Czerniowce 19. października.

(Rozbicie obozu ruskiego. — Emigracja ludu do Rosji).

Prasa wiedeńska, a częściowo i galicyjska ze zdumieniem zapisuje fakt, iż epidemja wychodźctwa ruskiego ludu do Rosji poczyna już ogarniać Bukowinę. Zdumienie to świadczy o nieznajomości miejscowych stosunków, nas tutaj bowiem więcej zadziwia okoliczność, że prąd emigracyjny **nie rozpoczął się** właśnie od Bukowiny, która pod obecnem kierownictwem w rządzie krajowym staje się z dniem każdym jawniejszą i pewniejszą siebie kuźnią moskalofilstwa. Jak za prezydentury br. Piny i hr. Pacego stanowisko rządu wobec stronnictw ruskich, było analogiczne ze stanowiskiem, jakie u was zajął namiestnik hr. **Badeni**, tak znowu obecnie rządowa polityka w Galicji a na Bukowinie przedstawia kontrast jakiego trudno byłoby się spodziewać w jednem i tem samem państwie. Zawdzięczać to należy okoliczności, iż prezydent **Krauss** pragnął koniecznie utrzymać hegemonję Rusinów w sejmie bukowińskim i dał im sukurs w partji ruskiej, którą oni sami wśród Rusinów tutejszych wskrzesili, a to w tym jedynie celu, iżby Rusinów rozbić, wzniecić pośród nich wojnę domową i tym sposobem osłabić poważnego rywala do praw rządzenia krajem. Rumuni już od lat kilku popierali i wspomagali wzrost i rozwój obozu moskalofilskiego, zwalczanego naówczas przez rząd i ruskich narodowców. Obecnie br. **Krauss** zmusił dwóch ruskich posłów, należących dotychczas do narodowego stronnictwa, ażeby z tego obozu wystąpili i złączyli się z połączoną partją rumuńsko moskalofilską. Stało się to, jak powiedziałem, pod presją osobistą prezydenta kraju, skutkiem czego obóz narodowców poniósł moralną klęskę, gdy natomiast stronnictwo moskiewskie, dotychczas przez rząd uważane za niebezpieczne, odrazu wypływa na widownię, jako partja — rządowa! Następstwa takiego zwrotu nie dają na siebie długo czekać. Mamy już oto tłumną emigrację ruskiego ludu do *matuszki* Moskwy, a niebawem mamy otrzymać publicystyczny organ partji „twardych" w Czerniowcach, podobno pod redakcją znanego wam Kupczanki z Wiednia. *Russka Prawda* jego już dzisiaj rozchodzi się masami po wsiach tutejszych i przygotowuje grunt do dalszych wypadków, jakie — wobec polityki rządowej — niedługo zapewne każą na siebie czekać.

Emigracja włościan za granicę sprawiła wrażenie niespodzianki w tutejszych sferach rządowych i spowodowała rząd do energicznych zarządzeń atoli — bezskutecznie. Lud wędruje nieustannie, omijając straże na granicy, a tam, gdzie mu chcą przeszkodzić, stawia czynny opór. Dzisiaj rano w siole Bajaszestie tłum emigrantów przebojem usiłował utorować sobie drogę za granicę i przyszło do poważnej bójki z żandarmami. Aresztowano miejscowego wójta i kilkunastu chłopów. Po wsiach i miasteczkach roją się ajenci emigracyjni, a nawet w samych Czerniowcach na ulicy w biały dzień można słyszeć, jak obcy chłopi, zapewne emisarjusze, namawiają lud do emigrowania. Władze miejscowe, oddawszy wpływ na lud ruski w ręce partji moskalofilskiej, nie mają dzisiaj sposobu oddziaływać na ten lud inaczej, jak tylko za pomocą żandarmów i wojska, a środki takiej represji wywierają zwykle wręcz przeciwny zamiarom skutek. Popi prawosławni są przeważnie Rumunami, a interesem tych ostatnich wcale nie jest, przeszkadzać wychodźctwu Rusinów. Tak więc br. Krauss, który całe zaufanie swoje położył w Rumunach i moskalofilach, zbiera pierwsze owoce swej siejby. Czy mu to otworzy oczy — nie wiemy, ale powinno zwrócić uwagę przedewszystkiem władz galicyjskich, którym taki stan rzeczy na Bukowinie może bardzo fatalnie krzyżować wszelkie usiłowania, zmierzające do uregulowania stosunków ruskich. Wszak prawosławna Bukowina, stawszy się pod protektoratem rządowym kuźnią moskalofilstwa, wspieranego w dodatku przez wszechwładną partję rumuńską, nie może być obojętną dla sąsiedniej Galicji. I o tem nie powinno zapominać wasze społeczeństwo, kiedy zastanawia się nad prądem emigracyjnym pośród Rusinów.

Buda-Peszt 20 października.

(Ostatnia afera. — Pogłoski o kryzie. — Delegacje i rady ministrów. — Śluby cywilne.)

Z krótkotrwałych rządów hr. Szapary'ego widać, że nie jest on wielkim mężem stanu, zręcznym dyplomatą, a nadewszystko taktycznym politykiem lub rozsądnym kierownikiem gabinetu ministerjalnego. Zdaje się nawet, że hrabia Szapary musi być krótkowidzem politycznym, nie znającym ani potrzeb kraju, ani usposobienia i uczuć narodu węgierskiego, skoro coraz to nową przechodzić musi porażkę, rozporządzeniami swemi naraża się ogółowi, a osłabia jego wiarę w gabinet — i w rezultacie pracuje niejako na to, ażeby nie godzić i załagadzać dysonanse, jakie między Wegrami a Austrjakami dotąd egzystują, ale przeciwnie stara się drażnić i rozna miętniać uczucia wzajemnie, co w konsekwencji niekoniecznie pożądane wydać może plony.

Ostatnia afera, o której w przesłej mojej korespondencji pobieżnie wspominałem, godną jest rzeczywiście szerszego jej omówienia, ile że ona składa ponowny dowód, jeżeli już nie absolutyzmu, to co najmniej nietaktu hrabiego Szapary'ego, a sama przez się może spowodować, w pierwszym rzędzie, złe bardzo następstwa, tak dla osoby hrabiego, jak jego gabinetu, ale co gorsza, że zdołał oburzyć naród cały, z natury gorączkowo usposobiony i nie przebierający w środkach, gdzie chodzi o zemstę i to zemstę poniekąd usprawiedliwioną

Zanim doczekamy się dnia Zadusznego i spodziewanych awantur ulicznych w Budapeszcie, wypada przypatrzyć się samej sprawie, ażeby módz mieć wyobrażenie, a co po za tem idzie, **podstawę** do sądu sprawiedliwego o niej.

Program odsłonięcia pomnika honwedów i ściśle z nim złączona uroczystość uwieńczenia oficjalnego monumentu jenerała **Hentzi'ego**, oto co dziś jest *„discours du jour"*, nietylko polityków, ale całego narodu i prasy krajowej.

U nas naturalnie każda taka sprawa przenosi się zaraz na pole obszernych rozpraw parlamentarnych, więc i nad tą ostatnią aferą debatujemy już trzeci dzień z rzędu w sejmie węgierskim, a bodaj czy nie będziemy cały tydzień zajmowali się tą sprawą.

Posłuchajmy jednak, o co chodzi:

Jenerał Hentzi rodem z Węgier, dzielny i odważny wojownik z czasów 1848 i 1849 roku, ani słowa, ale dowódca nieprzyjacielskich ongi austrjackich pułków, schwytany w niewolę przez węgierskie oddziały, złożył przysięgę na wierność konstytucji węgierskiej na ręce Edmunda Boethy'ego. Po złożeniu tej przysięgi atoli wypuszczony na wolność, zdradza ją i znowu staje na czele austrjackiej armji, bombarduje Peszt i w walce o twierdzę budzińską pada, godzony kulą węgierską, wraz z wielu innymi oficerami. W r. 1852 — a więc za czasów absolutystycznych rządów — Austrja postawiła w Budapeszcie pomnik na cześć poległego jenerała i 278 towarzyszy jego. Pomnik ten, w stylu gotyckim zbudowany, a mieszczący się na placu św. Jerzego — przed samym wjazdem do pałacu króla węgierskiego — a po nadto okolony z trzech stron budynkami ministerstw węgierskich dla spraw wewnętrznych, dalej ministerstwa oświaty i nadewszystko „honwedów", nie mógł naturalnie wzbudzać nigdy sympatji Węgrów dla siebie, idea bowiem tego pomnika raczej drażniła uczucia narodu węgierskiego dawniej, a dzisiaj, po przeprowadzonym dualizmie, po uzyskaniu samodzielności. Węgrzy tym pomnikiem, jako widomym znakiem czci dla zdrajcy kraju — formalnie pogardzają i jeżeli spokojnie tę pogardę znoszą w swej duszy, to prowokacja ich uczuć w tym kierunku, z jakiejbądźby strony ona pochodzić miała, nie jest do zniesienia. Oburzenie dzisiejsze jest tem więcej uzasadnione, ile-że dziś prowokuje naród nie kto inny, jak rząd węgierski, któremu to jest stanowczo wzbronione.

W roku ośmdziesiątym szóstym, kiedy jenerał Jansky, wraz z kilku oficerami położył wieńce na pomniku Hentzi'ego, mieliśmy w Budapeszcie takie demonstracje uliczne, które się krwawo i bardzo smutnie zakończyły. Były ministerprezydent Tisza, oświadczył wtenczas w sejmie węgierskim, że rząd węgierski stanowczo publiczne uwieńczenie nieprzyjacielskiego pomnika potępia, że jednak jenerał Jańsky nie miał do takiego czynu, drażniącego uczucia narodu — najmniejszego upoważnienia, ani ze strony rządu węgierskiego, ani ze strony kompetentnych władz wojskowych.

Po takiem oświadczeniu byłego ministra Tiszy, wypada dziś zaledwie po sześciu latach zapytać, jakie prawo i jakie przyczyny umotywowują dzisiaj wystąpienie rządu, który sam podnosi projekt oficjalnego uwieńczenia pomnika i niejako demonstracyjnego drażnienia uczuć narodowych. Ci, co znają tajniki gabinetu węgierskiego, są tego zdania, że ostentacyjny ten akt mający się odbyć przy pomniku Hentzi'ego, ma niejako być rekompensatą dla dworu za ostatnie demonstracje, odbyte w całym kraju na cześć Koszutha. Jeżeli tak jest, to smutne w istocie, bo ofiarą tych względów lojalności paść tylko może gabinet ministerjalny. Boć naród węgierski-patrjotyczny czci Koszuta za to, iż ten walczył za ojczyznę, a pogardza Hentzim, nie, jako wojownikiem, któremu odmawiać zalet żołnierskich nie może, ale jako zdrajcą i przeciwnikiem z czasów walk najsmutniejszych narodu. Rząd zaś węgierski pogardza Koszuthem — a czci Hentzi'ego zasługi wojenne! To samo już nie daje mu praw do noszenia nazwy rządu węgierskiego, skoro uczucia jego rozchodzą się z uczuciami narodu.

Wszystkie kluby opozycyjne zajmują stanowczo odporne stanowisko — i występują przeciw ogłoszonemu programowi uroczystości. Hr. Szapary otrzymał list, w którym jacyś nieznani grożą wysadzeniem pomnika Hentzi'ego w powietrze. Skrajna lewica wydała manifest do narodu, w którym wzywa nader gorąco do abstynencji i do **kontr-demonstracji**, na wielką skalę urządzić się mającej.

Mówią powszechnie, że ta, **ostatnia afera** będzie łabędzią pieśnią i upadkiem ostatecznym gabinetu, bo jeśli hr. Szapary utrzymać zdoła program uroczystości budzińskich i nie poda się do dymisji, natenczas potrafi go sejm do tego zmusić.

Dużo więc tu mamy teraz hałasu co do tej sprawy. Dużo także ostrych słów pada w izbie sejmowej, ale to wszystko dopiero **początek „wielkiej afery"**, o przebiegu i zakończeniu której niewątpliwie doniosę

Obrady delegacyj już zbliżają się ku końcowi. Mieliśmy tu także radę ministrów pod pre-

31)

MAŁŻEŃSTWO MIESZANE.

POWIEŚĆ

PRZEZ

WOJCIECHA DZIEDUSZYCKIEGO.

TOM II.

(Ciąg dalszy).

Laura nie próbowała nawet Klementyny powstrzymywać od zwyczajnej popołudniowej przechadzki z bratem, ale sama pozostała tym razem w domu obawiając się, czy król nie przyjdzie właśnie w tym czasie, a pocieszała się myślą, że jako kochanek poczeka na powrót pani swojego serca. Ale Ludwik nie zjawił się wcale aż do późnego objadu, a Laura usiłowała wzruszenie swe, pomięszane z radością i obawą, ukrywać przed rodzeństwem. Przed Kornelem ukrywała bowiem także tajemnicę, wiedząc, że z całego jej rodzeństwa, jeden Adam rozumiał jej myśli i zamiary.

Wszystko troje siedzieli w bawialnym pokoju, wieczorem przy lampie, kiedy drzwi od salonu otworzyły się nagle, i młody oficer wszedł do pokoju z ukłonem. Zbliżył się do stołu, na którym stała lampa i Klimunia poznała króla z okrzykiem zadziwienia. Wszyscy zerwali się z miejsc i powitali monarchę głębokiemi dworskiemi ukłonami.

Ludwik zmięszał się, kiedy wszedł. Przyszedł bez adjutanta, sam — prywatnie, miał nadzieję — płonną oczywiście — że jego nie poznała służba, którą spotkał w bramie i na schodach i idąc, układał sobie piękne zdania, które wygłosi, jak tylko stanie przed Klimunią. Ale teraz nic nie umiał powiedzieć i patrzał tylko w piękną Polkę, jak w obraz. Idąc, chciał zrzucić z siebie króla ze wszystkiem i wystąpić jako zwyczajny śmiertelnik, ale czuł teraz, że król lgnął do niego w sposób nierozerwalny i to powiększyło jego pomięszanie. Nareszcie wydobył z siebie te słowa, mieszczące w sobie rozkaz, a jednak wymówione zupełnie nieśmiałym, cichym i chwiejnym głosem:

— Ja przyszedłem tu, aby się z hrabiną Klementyną rozmówić w nadzwyczaj ważnej sprawie, od której cała jej przyszłość zależy i byłbym szczęśliwy, gdybym mógł z nią sam na sam pozostać.

Kornel i Laura chcieli odejść, ale Klimunia powstrzymała ich błagającem wejrzeniem, a potem rzekła do króla:

— Wasza królewska mość darujesz, że się sprzeciwię jego woli i że poproszę, aby moje rodzeństwo było obecnem naszej rozmowie. Waszej królewskiej mości wiadomo, jak ludzie tłumaczą każdą rozmowę, jaką mamy pospołu. Obecność waszej królewskiej mości w tym domu nie może dla nikogo być tajemnicą, a ja muszę dbać o moją sławę. Proszę tedy, abym miała świadków dzisiejszej rozmowy.

Ludwik uczuł, jak słusznem było żądanie Klimuni; ze spuszczoną tedy głową rzekł cichym głosem:

— Rzeczy, które mam powiedzieć, dają się lepiej wymówić bez świadków. Ale skoro już tak być musi, niech rodzeństwo pani przy nas zostanie. Jeśli mnie moje nadzieje nie mylą, będzie mnie bliski stosunek łączył z nimi; lepiej zacząć od tego, aby nie było między nami tajemnic.

Po tych słowach sam siadł i prosił, aby obecni siedli i patrząc zawsze w podłogę, recytował teraz szybkim głosem, podobnym do jednostajnego huku terkoczącej maszyny i do tonu, z którym uczeń klas początkowych powtarza swoją lekcję, stojąc przed groźnym profesorem:

— Przedewszystkiem — czuję, że się w myśli pani — niezupełnie oczyściłem od krwawego zarzutu — który mnie jednak trafia niesłusznie. Muszę tu tedy opowiedzieć, co się stało przed śmiercią i przy śmierci Wilhelma Hohenschwangau. Po pamiętnej scenie, przy której widziałem go po raz ostatni, rozeszliśmy się obaj z obelgami na ustach, ja nazwałem nikczemnością jego podejrzenia; on powiedział wyraźnie, że król, który obraża poddanego, jest nikczemnikiem, skoro jemu satysfakcji dać ani nie chce, ani nie może. Te słowa zrozumiałem, tak, jak były powiedziane i postanowiłem nasz spór zakończyć pojedynkiem męża z mężem. Wezwałem do siebie w tym celu zaufanego, jak sądziłem, przyjaciela i prosiłem, aby mi sekundował, jako człowiek honorowy.

Tu Ludwik ożywił się i zaczął przemawiać z podniesionemi oczyma i coraz bardziej zapaloną mową:

— Ale zawiodłem się. Dzisiaj nie ma prawie ludzi honorowych na świecie. Nie wiem, nie rozumiem, co do nich przystąpiło; mówili, że nie chcieli, abym się pojedynkował, że mnie się pojedynkować nie wolno, tak, jak gdybym nie był człowiekiem, jak gdyby król przestawał być szlachcicem. Tak mówili potem, tłómacząc się przed moim gniewem; przedtem myśleli co innego; znieważali mnie myślą, żem taki nikczemnik, że chodzi mi o to tylko, aby hr. Wilhelm przestał żyć. Rajchbach umówił się z Lindenburgiem, nie śmiąc sam przystąpić do czynu, jako tchórz niegodny, a Lindenburg wraz z innymi dziesięcioma mordercami umówił się i wezwali wspólnie hr. Wilhelma do nierównego pojedynku i zamordowali go w gaju pod Norymbergą. Tak się stało — z mojego powodu, ale nie z mojej winy. Pani rozumiesz, że tego ludziom nie mogłem, niestety, rozgłosić; ale tym dworakom nikczemnym zabroniłem, aby mi się nigdy nie śmieli pokazać! Mów pani, czy pani mi teraz wierzysz? Czy wiesz, że nie jestem godzien tego potępienia, za którem przemawiają straszne pozory?

Było jawnem, że król mówił prawdę. Prawda wyglądała nie tylko z treści słów, ale z głosu i z całej postaci. Klimunia odrzekła tedy cicho:

— Wierzę.

— A pani także jesteś ofiarą podobnej obmowy i podobnej bezczelności, — mówił Ludwik coraz szybszym głosem — chociaż jesteś najwierniejszą małżonką i najzacniejszą z niewiast. Ja jestem przyczyną wszystkich pani udręczeń, choćbym chciał pani nieba przychylić. Jest jednak w mojej mocy rozegnać te czarne obłoki, które sam zwołałem. Jest to jedynie w mojej mocy. Niestety, prawa mojego domu i prawa tego kraju nie dopuszczają, abym koronę bawarską złożył na tej nieskalanej skroni. Ale w mojej mocy jest, wyrobić w Rzymie rozwód któryby panią uwolnił od więzów nieznośnego małżeństwa, nie dając jednostronnej tylko wolności Ernestowi Hohenschwangau, temu szkaradnemu zdrajcy i samolubowi; a potem klęknę u stóp pani, błagając, abyś raczyła przyjąć całe moje życie w ofierze, abyś raczyła zostać moją żoną.

Ostatnie słowa wymawiał król znowu ciszej, spuszczając oczy nieśmiało. Kiedy skończył mówić, przeszło po komnacie coś nieokreślonego, coś na kształt iskry elektrycznej; wszyscy byli złączeni, jakby jakimś wspólnym prądem. I Klimunia była wzruszoną, a rumieńce biły na jej lice potężną czerwoną falą.

Nie odrazu przemówiła. Odpowiedziała jednak: — Wdzięczną jestem waszej królewskiej mości za miłość i chęć pomocy. Ale muszę tej pomocy odmówić i nie mogę mieć nadziei, że będę żoną króla bawarskiego. Choćby nie było innych przeszkód, nie wiem, czybym mogła przyjąć ofiarę, którą wasza królewska mość niesiesz, bo nie wiem, czybym jeszcze miała serce do podarowania. Ale o tem wszystkiem i mówić i marzyć nie podobna. Bóg ustanowił nierozerwalne węzły małżeńskie. Poślubiłam Ernesta, więc mam mu być wierną tak długo, póki śmierć tych węzłów nie rozerwie, tak długo mam go kochać i szanować, nic w tem zmienić nie mogą krzywdy, jakieby mi wyrządził. Może mnie porzucić, może mnie odepchnąć, może wedle praw protestanckich inną poślubić żonę. Ja jego żoną być muszę nadal w głębi mojego sumienia. Tego chce nieodwołalne przekazanie. Zlituj się, królu, nie mów ani słowa więcej i jeśli masz iskrę litości w sercu, nie kuś mnie i albo sam odejdź, albo mnie zostaw samą!

Boleść straszliwa brzmiała w głosie Klimuni. Kiedy kończyła, wstawszy z miejsca, stała się pastwą straszliwej burzy łez, wstrząsającej całem jej ciałem, podobnie jak wicher, który trzęsie drzewem młodem, mało tego drzewa nie złamie. Straszno było na nią patrzeć. Laura zbliżyła się zatem do króla i szepnęła mu do ucha:

— Niech wasza królewska mość już słowa więcej teraz nie mówi i niech jej zaniecha! Jutro przyjdę wedle rozkazu i omówimy to, co mamy dalej robić...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sydencją króla i jest nadzieja, że po raz drugi niedługo ona zwołaną będzie. Na radzie ministrów omawiano sprawy kościelno-polityczne i ostatnią aferę pomnikową. Słychać o kryzsie ministerjalnej. Hr. Csaky i minister Silagy mieli pono podać się do dymisji. Dotychczas naturalnie to tylko pogłoski, to *„vox populi"*, a czy będzie *„vox Dei"*, to zobaczymy wkrótce. To pewna, że projekt o zaprowadzeniu na Węgrzech obowiązkowych ślubów cywilnych upadł na radzie ministerjalnej, przynajmniej tymczasowo, a król jakoby miał sam zauważyć, że walka wyznaniowa i dalsze ścieranie się państwa z kościołem byłyby dziś dla Węgier jeszcze za ryzykownem dziełem, mogącem niekorzystnie na powagę i siłę państwa oddziałać. *Pobóg.*

Szwecja się zbroi!

Szwedzki parlament zagajony został temi dniami przez króla Oskara mową tronową, w której wskazano z całym naciskiem na to, że parlament zwołany zostanie jeszcze na dodatkową krótką sesję, celem zastanowienia się nad kwestją reorganizacji armji. Nowy projekt reorganizacyjny opiera się na tej podstawie, co poprzedni; nie przekracza on ram raz już podanych, także pod względem kosztów. W końcu przemówienia wzywał król partje parlamentarne, by zaniechały sporów i zawiści w tej sprawie.

Kwotę, potrzebną na przeprowadzenie reorganizacji armji obliczają na 6,700.000 koron *pro anno*, a ministerstwo skarbu spodziewa się wydobyć ją z podwyższenia należytości od szacunku dóbr ziemskich, z zaprowadzenia specjalnego podatku gruntowego i dochodowego, ewentualnie zaś także z podwyższenia opłat stemplowych.

Na przyszłe debaty w tej sprawie spogląda nietylko Szwecja z ogromnym zajęciem. W Szwecji [illegible] „ruch samoobrony" ogarnął niemal wszystkie koła. Wszyscy zgadzają się na to, że potrzeba ofiar i energicznej pracy, jeśli ma być ochroniony to wszystko, co się zaniedbało w dziesiątkach lat poprzednich. Przedewszystkiem zaś ogólnie życzą sobie wszyscy, aby rząd potrafił stanąć na wysokości zadania i aby miljony, które zostaną mu oddane do dyspozycji, zużyte zostały należycie. Gdyby rząd nie dawał po temu stosownej rękojmi, usiłowania jego wobec parlamentu nie doprowadzą do żadnych rezultatów. Jeśli się zważy, że przez cały lat szereg wyrzucano rocznie około 30 miljonów koron na cele obrony i jeśli mimo to wojsko i flota — wedle fachowej oceny — bardzo są niedostateczne, tak, iż obronić kraju nie będą w stanie, to nic dziwnego, iż podatnicy z niedowierzaniem spoglądają na nowe prawy.

W największym i najbardziej wpływowym dzienniku szwedzkim *Göteborgs Handelstidning* pojawił się w tych dniach szereg zajmujących artykułów, szczegółowo omawiających tę sprawę. Autor zaznacza naprzód, że Szwecja obraca rocznie 33⅔% swych dochodów na cele wojskowe (w budżecie na r. 1892 przeznaczono 23,108.000 koron dla armji a 8,528.200 koron dla floty). Trudno, aby kraj ponosił na ten cel znaczniejsze ofiary. Zbawienie, zauważa dalej autor owych artykułów leży wyłącznie w osiągnieniu zupełnego pojednania z Norwegją w solidarnej pracy obu składowych państw unji około rozwoju armji i przeprowadzenia jednolitego planu obrony dla obu królestw. W ten sposób dałoby się obrócić rocznie około 15 miljonów koron na cele wspólnej floty, która wówczas po kilku latach mogłaby dorównać flocie duńskiej, nierównie wyżej dziś stojącej od szwedzkiej liczniejszym, większym i lepiej zaopatrzonym okrętom, jak też dzięki lepszemu wyćwiczeniu fachowemu marynarki. Niezbędnem zwraca autor uwagę na to, że szwedzka stacja floty, Karlskrona ma bardzo niekorzystne położenie, podczas gdy flota duńska, zgromadzona w Kopenhadze, jest w stanie [illegible] do Szwecji 40.000 ludzi; [illegible] Karlskrony do Gettenburga. [illegible] od Wschodu, Rosji, [illegible] najbliższy [illegible] Północy, jak wiadomo [illegible] dopóki mamy jeszcze pokój, poczynić wszystko, aby mosty kolejowe linji, spieszących na Północ, mógł w każdej chwili wysadzić i aby umożliwić szybką koncentrację bojowej armji szwedzkiej, liczącej około 60.000 ludzi.

Przesilenie w Czarnogórze.

Od dłuższego już czasu wewnętrzne stosunki w Czarnogórze wikłają się coraz to bardziej. Opozycja przeciw osobie księcia Mikołaja wzrasta z dniem każdym. Jest faktem powszechnie wiadomym, że wielu wojewodów, znanych z przywiązania do dynastji i z waleczności, której dowody złożyli na polu bitew z Turkami, opuściło ojczyznę, przenosząc się do Bosnji, Hercogowiny. lub Serbji. Powodem emigracji jest despotyzm, niepraktykowany dotychczas w Czarnogórze, oraz ucisk, jakiego się dopuszcza książę Mikołaj zarówno wobec możnych, jakoteż niższych warstw ludności.

Obecnie sytuacja zaostrzyła się do tego stopnia, iż lada chwila obawiać się należy w Czarnogórze wybuchu katastrofy tego rodzaju, jaka swego czasu spotkała poprzednika obecnego władcy, księcia Daniłę. O rozdrażnieniu, panującem w Czarnogórze, świadczy najlepiej fakt, że w tych dniach udali się do Petersburga dwaj popi czarnogórscy, celem wręczenia carowi petycji, opatrzonej setkami podpisów, a upraszającej o spowodowanie księcia Mikołaja do abdykowania na rzecz następcy tronu księcia Daniły. Jako powód petycji wymienione są nieznośne rządy obecnego księcia. Trudno przypuścić, by petycja, upraszająca o wyzwolenie z pod tyrańskich rządów księcia Mikołaja, znalazła posłuch w Petersburgu. Natomiast stanowczo twierdzić możemy, że stan umysłowy księcia Mikołaja od dłuższego czasu nie jest normalny. Być więc bardzo może, że kwestja czarnogórska w niedalekiej przyszłości znajdzie rozwiązanie — w którymkolwiek z wiedeńskich sanatorjów.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Sobota 22. października.

Odczyt profesora Limbacha „O państwie pszczół" w Czytelni dla kobiet o godz. 6. wieczorem.

Teatr: „Dziecko szczęścia." Początek o godz. 7. wieczorem.

Niedziela 23. października.

Poranek recytatorski Władysława Gostyńskiego o godz. 12. w południe w sali Towarzystwa muzycznego.

Teatr: „Biedny Jonatan" (przedstawienie popołudniowe) — „Zbójcy" (przedstawienie wieczorne). Początek o godz. 7. wieczorem.

Poniedziałek 24. października.

Posiedzenie izby stowarzyszeń rękodzielniczych w kancelarji rękodzielniczej w ratuszu o godz. 6. wieczorem.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. Stanisława Dębno Krzyżanowskiego, z panną Anielą Łabędź Kuncewicz, odbędzie się d. 22. października br. o godz. 6. wieczór, w cerkwi św. Piotra i Pawła.

W dniu 18. bm. pobłogosławiony został w kolegiacie łacińskiej w Stanisławowie związek małżeński między p. Bolesławem Kuziem, a panną Adelą Zubrzycką

Nekrologja. W czwartek (20. bm) zmarł w mieście naszem śp. Władysław Czaykowski, w 41 roku życia, po długich i ciężkich cierpieniach skutkiem suchot gardlanych. Leśnik z zawodu, ceniony był wysoko zarówno przez wszystkich kolegów, jak chlebodawców, nietylko dla istotnej wiedzy i inteligencji, ale przedewszystkiem dla wielkiej prawości i nieskazitelności charakteru, dla przymiotów serca, poprostu nie spotykanych w dzisiejszej dobie samolubstwa... Gorący patrjota, był zaiste żywem wcieleniem tego zapału i namiętnej miłości Ojczyzny, które ogólnie cechowały społeczeństwo nasze do r. 1863, a które niestety coraz rzadziej się pojawiają obecnie wśród „zmądrzałego" pokolenia, chełpiącego się zimnym rozumem, a w rzeczywistości odznaczającego się jedynie oportunizmem wyrachowanym i gorączką złota.

Śp. Czaykowski przezwany w szkołach już, w chłopięcym wieku przez kolegów „kamykiem" dla tego, że w postanowieniach swoich był niezłomny, niewzruszony, jak skała, zajmował przed 7 laty nader korzystną posadę dyrektora lasów w Birżańskiem państwie hr. Tyszkiewicza na Litwie. Nieszczęście chciało, że przy jakiejś wesołej okazji kazał obecnej kapeli żydowskiej zaintonować mazurka Dąbrowskiego. Na uciemiężonej Litwie to wystarczyło — gdy się do sprawnika doniosło — aby w ciągu 24 godzin kazano mu opuścić granice caratu i pod eskortą żandarmów, etapami odstawiono do Szczakowej, zabraniając ponadto na całe życie wstępu do Rosji. Banicja ta zrujnowała biedaka doszczętnie. Pomijając bowiem utratę posady, o jakiej u nas w Galicji nikt marzyć nie może, przepadło mu w rękach niesumiennych „przyjaciół" w Birżach parę tysięcy rubli, zaoszczędzonych ze sutej płacy, a wypożyczonych im przez zmarłego celem poratowania w przykrej sytuacji. Otóż ludzie ci byli na tyle niegodziwi, że skorzystali z raptownego wygnania wierzyciela i nie oddali mu później ani centa. Tymczasem on nie skarżąc się nikomu i nie żądając od nikogo najdrobniejszej pomocy, gdy w braku posady przejadł parę groszy, które przywiózł ze sobą, łamał się niejednokrotnie z dotkliwym niedostatkiem. Sił zda się herkulesowych i żelaznego zdrowia, uległ jednak nieszczęsny morderczej chorobie gruźliczej, po kilku męczeńskich miesiącach cierpienia i osamotnienia... Szczery żal i cześć głęboka wśród tych wszystkich, którzy go skądkolwiek znali, towarzyszy dziś do grobu poczciwemu „Kamykowi"... *R. i p.* — Kazimierz Wilczyński, notarjusz i prezes „Sokoła" w Wadowicach, po długich cierpieniach zmarł d. 18. bm. w 49 roku życia. — Znany założyciel przeglądu *Civita cattolica*, jezuita Liberatori, zmarł w Rzymie.

Kalendarz. Sobota (22.): Korduli P. Wschód słońca o godzinie 6. minut 33, zachód o godzinie 4. minut 51

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, borsuki. lisy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności

Przerwa w komunikacji telefonicznej. Śnieg, który spadł d. 20. bm. wieczorem, dał się srodze w znaki zarządowi miejscowemu telefonów. Pod naciskiem śnieżnego opadu ucierpiały bowiem liczne dźwignie, na dachach domostw umieszczone, skutkiem czego konieczną okazała się naprawa takowych. Roboty odnośne potrwają około trzech tygodni.

Mianowanie. Namiestnictwo zamianowało praktykanta budownictwa Simche Ausübla w Zaleszczykach, komisarzem nadzoru kotłów parowych dla powiatów: Czortkowskiego i Husiatyńskiego.

Prezenta. Minister wyznań i oświaty nadał prezentę na opróżnione rz. kat. probostwo *regiae collationis* w Brzostku ks. Antoniemu Biegańskiemu, rz. kat. proboszczowi w Krzyweczy.

Walne zgromadzenie wyborcze członków Tow. bratniej pomocy słuch. wszechnicy lwowskiej, odbędzie się d. 23. bm. o godz. 3. po południu w sali III. uniwersytu.

Z Towarzystwa wzaj. pomocy oficjalistów prywatnych. Sprawozdanie wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych za III. kwartał 1892 opiewa: Towarzystwo liczyło z dniem 30. września br. członków rzeczywistych 2397 z 10.443 udziałami, członków uczestników 40 z 163 udziałami, czyli razem z roczną wkładką 42.424 zł., członków wspierających 100; honorowych 10. Majątek w dziale stałych zapomóg wynosił z dniem 30. września br. gotówką 19.805 zł. 42½ ct., w efektach 417.980 zł. i w 2 realnościach wartości 59.550 zł. W tymże kwartale wpłynęło z powiatów gotówką 7907 zł. 39 ct. za kupony i odsetki 2235 zł. 95 ct. za wylosowaną oblig. propinacyjną 500 zł.

Wydano na wypłatę zapomóg stałych nieudolnym do pracy członkom, (tudzież wdowom i sierotom po tychże) i na potrzeby administracyjne 3616 zł. 49½ ct., zwrócono powiatom 58 zł. 71 ct., wydano resztę kaucji budowniczemu p. J. Lewińskiemu w kwocie 1165 zł., wydano wylosowane efekta im. wart. 8500 zł.

W tym kwartale przyznał wydział centralny w stosunku do zapłaconych udziałów, a na podstawie regulaminu 10 członkom nieudolnym do pracy stałą zapomogę w rocznej kwocie 1457 zł. 90 ct., 9 wdowom zapomogę stałą w rocznej kwocie 615 zł. 99 ct., sierotom z matkami czasową zapomogę w rocznej kwocie 332 zł. 40 ct. Oprócz tego udzielono w 9 wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 zł., razem 450 zł.

Ewidencja katastru gruntowego. Starszy geometra p. Wostrowski urzędować będzie w d. 21. i 22. b. m. w archiwum map, w celu sprawdzenia stanu posiadłości gruntowych.

Krakowska fabryka cygar uznaną została za główną. Fabryka ta zatrudnia 964 robotników, mianowicie 76 mężczyzn i 888 kobiet, którzy otrzymują płacę 280.000 zł.

Sześćsetna rocznica. Nowy Sącz obchodzić będzie dnia 8. listopada b. r. sześćsetną rocznicę swego założenia przez Wacława, króla czeskiego Na pokrycie wydatków uchwaliła rada gminna 1000 zł.

Samobójstwo. Franciszek Jęcek, zarobnik, 36 lat liczący, zastrzelił się wczoraj o godzinie 6. rano we własnem mieszkaniu pod l. 6 przy ulicy Smerekowej. Kula ugrzęzła w okolicy serca i spowodowała śmierć natychmiastową. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala powszechnego. Powodem samobójstwa miało być złe pożycie małżeńskie.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 2·6°C., najwyższa + 6·5°C., najniższa 0·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku północno-zachodni, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby pozostanie około + 2°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 75 proc; opadu nie będzie, pogodnie.

Początek zimy, która pono zainstalowała się już u nas na dobre śniegiem onegdajszym, sygnalizują równocześnie z całej Europy środkowej. W Alpach, w górach czeskich, Bawarji, Saksonji, Szwajcarji, Wyższej Austrji i Salcburgu, spadły temi dniami obfite śniegi, przyczem temperatura obniżyła się wszędzie poniżej zera. Nawet w Paryżu woda zamarzła po rynsztokach. Na dzień 20. bm. przepowiedział był Falb silne burze ze śniegiem; o ile ta przepowiednia sprawdziła się w całej Europie, brak na razie wiadomości. U nas był onegdaj dzień pogodny, acz chłodny, i dopiero późnym wieczorem rozpoczęła się śnieżno-deszczowa szaruga jesienna.

Uduszony przy desinfekcji. *Warsz. Dniewnik* pisze, że na stacji Brześć, kolei terespolskiej, przy uskutecznianiu przez komendanta stacji desinfekcji bagażów żołnierzy zapasowych, uduszony został parą żyd, Szloma Bacan, który ukrył się w wagonie i przez nikogo nie został zauważony; najprawdopodobniej Bacan chciał odbyć podróż darmo.

Także emigrantka. Zaraza emigracyjna ogarnia nie samych tylko chłopów na Bukowinie. Przed tygodniem w wielkiej tajemnicy przed mężem wyemigrowała z Czerniowiec piękna kobietka, żona izraelity W., właściciela sklepu ze skórami przy ulicy Ratuszowej. Zapewne w obawie, aby nie zabłądziła po drodze, zabrała z sobą młodego rachmistrza z kantoru Wischofera niejakiego pana N., z którym zresztą już od dłuższego czasu potajemnie prowadziła pertraktacje.

Emigracja ludu do Rosji. Do powiatu husiatyńskiego powraca wielu włościan z Rosji, twierdząc, że rząd rosyjski da im kolonje wzdłuż linji kolei syberskich i tym sposobem dolewają oni oliwy do ognia gorączki emigracyjnej. Djak, nazwiskiem Borsa, (?) z okolicy Tłustego, został aresztowany pod zarzutem nakłaniania do emigracji.

Wydanie anarchisty. Sprawa wydania aresztowanego w Londynie anarchisty François, na którego pada podejrzenie, iż był głównym sprawcą zamachu na restaurację Very'ego, toczy się przed sądem ekstradycyjnym Bow Streed. François uporczywie zapiera się zarzucanej mu winy. Mimo, że angielskim językiem bardzo źle włada odrzucił jednak ofiarowanego mu obrońcę. Charakterystycznem jest, że ambasada francuska dotąd nie poczyniła żadnych kroków w tym kierunku, by François dostał się w jej ręce.

Mensa academica. Rektor wiedeńskiego uniwersytetu wiedeńskiego, radca dworu dr. Ernest Ludwig, wydał następujące ogłoszenie: „Dnia 18. listopada otwartym zostanie, pod nadzorem senatu akademickiego, „stół akademicki". Celem tego zakładu jest dać słuchaczom uniwersytetu sposobność dostarczenia im za małą opłatą śniadania, obiadu i kolacji. Wynajętym został w tym celu lokal na Rathhausstrasse obok uniwersytetu. Od godziny 8 do 8½ można dostać śniadanie, od 12. do 2½ obiad i od 7. do 8½ wieczorem kolację. Za zapłatą z góry dostarczone będzie abonentom na śniadanie herbata z mlekiem, lub z rumem i pieczywo; na obiad 4 centylitry zupy, 8 dekagr. mięsa (do wyboru), jarzyna i chleb, prócz tego, za dopłatą 10 ct., legumina. Kolacja zaś składa się z 8 dekagr. mięsa, jarzyny i chleba. Abonament wynosi za obiad 6 zł. miesięcznie, za śniadanie i obiad 8 zł., zaś za wszystko 11 zł.

Stan zdrowia ks. Piotra Koburskiego nie polepsza się wcale. Książe, przebywający w domu zdrowia w pobliżu Wiednia, nie poznaje nikogo z rodziny. Zachodzi obawa, iż choroba jest nieuleczalną.

Mikado, według zapowiedzi gazet angielskich, zamierza w ciągu przyszłego lata przedsięwziąć podróż do Europy. Mikado jest pod każdym względem monarchą cywilizowanym, a lubi namiętnie sport, zwłaszcza wyścigi konne. Dumny jest bardzo ze swojej armji, zorganizowanej przez oficerów niemieckich i francuskich i ze swojej floty, wykształconej przez angielskich oficerów marynarki. Prawdopodobnie wyjedzie Mikado ze swego państwa w maju r. p. do Anglji.

Ambitny kawaler. 26 letni Iwan Wegira w Iwankowcach na Bukowinie, słusznie czy niesłusznie, zjednał sobie opinję bałamuta. Dnia 16. bm., zabawiając się w towarzystwie młodych dziewcząt, skierował swe afekta do jednej z nich i wyznał jej miłość. Dziewczyna przyjęła go śmiechem, powiadając, że nie chce być jedną z tych, których sercami Iwan zwykł się bawić. To tak dalece dotknęło ambitnego, a trunkiem rozgrzanego kawalera, że opuścił towarzystwo i obwiesił się we własnej chałupie.

Śmiertelny zakład. *Odes. Wiest.* opisuje następujący wypadek, jaki się zdarzył w Humaniu w dzień święta żydowskiego „Jomkipur". Dwaj żydzi szewcy G. i P. założyli się z sobą o to, iż pierwszy miał zjeść dwa arbuzy, talerz kapusty, a potem wypić 8 szklanek wody selcerskiej. Powróciwszy z synagogi, G. wziął się do jedzenia, spożył więc arbuzy i kapustę i wypił 4 szklanki wody selcerskiej, lecz więcej nie mógł, gdyż zmęczony, położył się i zasnął... snem wiecznym. Osieroconą rodzinę silna rozpacz ogarnęła, zaś biedny P., tak odczuł śmierć przyjaciela, że silnie zaniemógł i życiu jego zagraża niebezpieczeństwo.

Sezon w Monaco kipi ożywieniem, dając bogate żniwo rulecie z jednej, a śmierci z drugiej strony. Niemal codzień zdarza się jakieś samobójstwo. Między innymi żeglarze z Mentony znaleźli na morzu trupa, w którym rozpoznano jednego z codziennych gości jaskini gry w Monte Carlo. Paryżanin August Grenier, zgrawszy się co do nitki, palnął sobie kulką w łeb, a wekslowy ajent Bustide, przegrawszy 102.000 fr. obwiesił się W jego ślady poszedł jakiś młody Włoch. Najwięcej wrzawy wywołało samobójstwo Amerykanki miss Jane Armstrong, o której twierdzą jednak, że nietyle przegrana w *trente et quarante*, ile nieszczęśliwa miłość popchnęła ją do samobójstwa.

Rusyfikacja. W kancelarji politechniki w Rydze zaprowadzony został język rosyjski jako urzędowy Językiem wykładowym pozostał jeszcze język niemiecki.

Niebezpieczne przyzwyczajenie. Jak się strzedz należy nieopatrznego wyglądania oknami wagonów w czasie biegu pociągów, świeży przybywa dowód. Pewien młody człowiek, odbywający co dnia podróż z Poczdamu do Berlina i z powrotem, nagle zaniewidział. Ślepota wystąpiła od razu, w czasie drogi z Berlina do Poczdamu, tak, iż chorego musiano wprost z dworca przenieść do zakładu leczniczego. Tu lekarze orzekli, iż przyczyną kalectwa było nieoględne wychylanie się z okien wagonu i działanie na oczy silnego prądu powietrza.

Przeciw Hentzi'emu. Agitacja przeciw równoczesnemu uwieńczeniu pomnika honwedów z roku 1849 i Hentzi'ego doprowadziła do tego, że wiele stowarzyszeń honwedów na prowincji, jak np. w Debreczynie, Komornie i Erlau, odmówiły udziału w tej uroczystości. Cofnęli się od udziału także ci honwedzi, którzy przebywali w t. zw. asylu honwedów.

Największy żołnierz armji niemieckiej, bawiący obecnie na urlopie w Chlige, nazwiskiem Pritzschau, mierzy sobie 2·06 m. wysokości. Fotografowano go niedawno z najmniejszym żołnierzem armji niemieckiej, księciem następcą tronu i jeden egzemplarz tej fotografji ofiarowano Pritzschau'owi.

Nekrologja. W Franzensbadzie zmarła onegdaj Aleksandra z hr. Dunin Borkowskich hr. Rogerowa Łubieńska, małżonka b. posła na Sejm krajowy. Zmarła liczyła lat 43.

Śnieg. Niedługo czekaliśmy na zimę. Onegdaj o godz. 8½ wieczorem zaczął padać śnieg... zwiastun zbliżającej się zimy. Temperatura powietrza znacznie spadła, gdyż termometr wskazywał we środę o godz. 5. rano — 3 R. Onegdaj przez cały dzień panowała pogoda i dopiero późnym wieczorem spadł deszcz, następnie zaś śnieg.

Humorystyczny kalendarz „Śmigusa" na rok 1893, uznany jako najlepszy, nabywać mogą prenumeratorowie „Dziennika Polskiego" po zniżonej cenie **40** ct. (z przesyłką pocztową **45** ct. Nader ozdobnie wydany kalendarzyk kieszonkowy „Śmigusa" kosztuje **20** ct. (z przesyłką pocztową) **22** ct.

Fundacja im. A. Mickiewicza. W drugiej połowie września złożyli: Prof. B. Jurkowski od grona gimn. buczackiego 8 zł., prof. Janelli od grona szkoły realnej we Lwowie 10 zł. W październiku łożyli: Prof. B. Gustawicz od grona gimn. III. w Krakowie 3 zł. 50 ct., prof. Maks. Kryniecki od grona gimn. samborskiego 2 zł. 65 ct., prof. St. Majerski od grona gimn. V. we Lwowie 2 zł. 20 ct., prof. P. Parylak od grona gimn. IV. we Lwowie 2 zł. 90 ct., prof. St. Goliński od grona gimn. przemyskiego 5 zł. 50 ct., prof. Janelli od grona szkoły realnej we Lwowie 3 zł. 20, grono gimn. Franciszka Józefa we Lwowie 4 zł. 40 ct., prof. Stanisław Goliński od grona gimn. przemyskiego za wrzesień i październik 7 zł. 44 ct., dr. Warmski od grona gimn. niemieckiego we Lwowie 2 zł., dyr. M. Żułkiewicz od grona gimn. bocheńskiego za sierpień, wrzesień i październik 7 zł., W. Głowiński od grona gimn. jarosławskiego 3 zł. 15 ct., dr. B. Kr. 1 zł.

Ogół wkładek wynosi z dniem dzisiejszym 3064·09 ct.

We Lwowie dnia 15. października 1892.

W imieniu wydziału: Józef Czernecki
ulica Chorążczyzny l. 12, a).

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. O Paderewskim donoszą dzienniki francuskie, iż stan jego zdrowia, nie będąc groźnym, tak się jednak pogorszył, iż na ostatnim koncercie w Manchesterze, urządzonym przez p. T. A. Bawet, zastąpić go musiał Józef Śliwiński. Zastępstwo to wypadło tak pomyślnie, iż impresarjo zgodził się na propozycję Paderewskiego i zwalniając go z umowy, która obejmowała długą *tournée* w Anglji i Ameryce, zaangażował na takąż ilość koncertów Śliwińskiego. Paderewski cierpi na reumatyzm i potrzebuje niezbędnie dłuższego wypoczynku.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś po raz piąty w sobotę „Dziecko szczęścia", operetka w 3. aktach Millöcker'a.

Wczoraj podaliśmy obsadę dramatu R. Vossa pod tyt. „Winny." Główna rola spoczywa w ręku p. Chmielińskiego, dla którego talentu specjalnie się nadaje. Każda przytem rola jest bardzo wdzięczna dla artystów, zwłaszcza, że autor zna wybornie misterja sceny i wie, jak pisać role, by wywołały sprawdziwy efekt. Stąd też sztuce przepowiadają ogromne powodzenie.

Personal operetkowy otrzymał do nauki partje z operetki Varney'a pt. „Lirniczka z Sabaudji".

Kalendarz teatralny pt. *Muza*, na r. 1893 wyszedł w tych dniach z druku nakładem „Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów teatru hr. Skarbka". Wydawnictwo w całości przedstawia się bardzo udatnie, a szczególnie kolorowana okładka, wykonana podług rysunku artysty p. Tondosa, robi nader korzystne wrażenie. Część literacka bardzo bogata, ozdobiona jest portretami Józefa Blizińskiego, Loli Beeth, Heleny Marcello i Piotra Mascagni'ego. Znajdujemy w tym dziale prace Józefa Blizińskiego, Zygmunta Sarneckiego, Bronisława Komorowskiego, S. Graybnera, St. Knake-Zawadzkiego, Ignacego Kliszewskiego, Michała Chędzyńskiego, Leona Dziubińskiego, K. Tetmajera, Adolfa Walewskiego, Anieli Bogusławskiej, J. Błeszyńskiego i w. i. W dziale informacyjnym pomieszczony jest dokładny spis imienny artystów wszystkich stałych scen polskich i wiele innych szczegółów, obchodzących także szerszą publiczność.

Ze sztuki. W tym tygodniu wystawiono w naszym salonie, oprócz obrazu Jana Matejki „Napad pospólstwa krakowskiego na żydów w XV. wieku", świeżo nadesłane dzieła, mianowicie: Breninga „Martwa natura", Bieńkowskiego „Z Tatr", Adolfa Chwali „Noc księżycowa", „Nad Dunajem", Dębickiego „Podczas deszczu", Fabiańskiego „Zima w puszczy", Fortuńskiego większych rozmiarów obraz „U mecenasa", Iwasiuka „Przy studni". Krzesza dwa obrazy rodzajowe. Littrova dwa „Widoki morskie", Makarewicza dwie akwarele, Popiela olbrzymi „Krajobraz tatrzański", Wodzińskiego „Z bibljoteki babuni". Do działu portretów przybyła praca Augustynowicza „Portret bar. Romaszkana. W tych dniach otwieraną już będzie wystawa wieczorami.

Teatr u nas i u obcych.

(Ciąg dalszy)

III.

Jeżeli niemal wszystkie narody „swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty" przysłały na ten wielki turniej artystyczny w szacie, ile możności odpowiedniej, to Rosja przysłała swą sztukę w szacie, lśniącej od złota i drogich kamieni. Czytałem w jednem z pism codziennych złośliwą uwagę, że „Rosja robiła na piszącym wrażenie spanoszonego parwenjusza, który, obładowany monstrualnym przepychem, chciałby imponować światu". Zaiste, nic łatwiejszego, jak, notując na kolanie swoje wrażenia, lekkomyślnie wydawać sąd. Wszystko, co ten kraj przypomina, jego prawa, obyczaje, zachłanność, gwałt, zadawany najświętszym uczuciom wolności osobistej, wszystko to budzi w nas wstręt, pogardę, żal i rozpacz, że tak wielki naród nie oddaje czci tym ideałom, dla których już obiedwie półkule świata tyle wzniosłych ofiar dla dobra ludzkości złożyły. Lecz, kiedy przychodzi nam sądzić sztukę dramatyczną w Rosji, rzeźbę, malarstwo, poezję i powieść, wówczas należy spokojnie patrzeć, badać i wydać sąd sprawiedliwy. Ocena każdego dzieła sztuki, jeżeli nią kieruje osobisty żal, lub nienawiść, to kazirodztwo, popełnione wobec bóstwa prawdy i piękna. Że sztuka dramatyczna tego kraju przybyła na tę biesiadę artystyczną w złotej, od drogich kamieni lśniącej karecie, że przepych wschodni roztoczyła, czyż to należy wyśmiewać? O nie! Dla tych, którzy taką dali jej szatę, podziękę złożyć należy. A dla nas, którzy religję miłości prawdy, piękna, kilka wieków wcześniej w naszym kraju mieliśmy, dla nas pozostaje tylko żal i wstyd, że widocznie nie umiemy traktować sztuki poważnie, z głęboką miłością. Oto na ścianach tego oddziału przemawia do widza wielki korowód poetów dramatycznych: Kryłow obok Kapnistowa, Ostrowski obok Grybojedowa, patrzą, mówią: My, barbarzyńcy północy, taką posiadamy literaturę. Prawdą jest, że ona na śmiech tylko przez łzy patrzy. Ależ my tak ponuro patrzeć powinniśmy. Bo, czyż w kraju naszym nie ma więcej ponurego cienia? Wszakże blasków radosnego słońca tak mało, tak mało! Oto druh nasz po piórze, Gogol, powiedział całemu światu, że „biedne martwe dusze" gniecie świat kamarylli urzędowej? A jak się to dzieje? Czytajcie „Rewizora z Petersburga", a wtedy przyznacie, że na śmiech tylko przez łzy patrzeć u nas można. I duch, wiejący w naszych utworach, duch, który chce złamać ogniwa, któremi skuci jesteśmy, zwycięży, bo oto cały szereg wykonawców naszych idei, naszych pragnień, dąży za nami.

Oto chluba nasza — nasi artyści Piotr Karatygin, Wasyli Karatygin, Szczewkin, Riazutzew i tylu innych Cały szereg i cała kronika pięknie, zebrana. A czy łożymy w kraju na danie jak najwspanialszej szaty utworom poetów. Patrzcie, rycerz na białym koniu, cały w złoto okuty, tarcza, koszula, lśniąca od kamieni, rząd na koniu wspaniały. Wiecie, kogo przedstawia. Ulubioną postać naszego dramatu, z naszych dziejów zaczerpniętego. Oto gdy namiot potrzebnym jest na scenie, dajemy namiot bogaty, Kirgiz z łukiem, wielbłąd, tarcze, kołczany, wspaniałe siodło wiernie do epoki zastosowane. W jaki sposób wystawiamy nasze tragedje, spojrzyjcie. Olbrzymia sala w stylu bizantyńskim, kredens, pełen złotych pucharów, olbrzymi piec kamienny, tron, lśniący od drogich kamieni, wszystko tchnie prawdą historyczną. Wschód w całem bogactwie. Długie białe delje, złotem tkane, okrągłe czapki na głowie, perłami wyszyte, z drogich materyj długie żupany, puchary, rogi, kubki, w złoto oprawne miecze, oto nasze przedmioty, których używamy dla obrazowania naszych poetów. Jakże wymownie poucza nas ten dział sztuki w tym kraju że wierność historyczna kostjumów z przepychem idzie w parze.

Wielkie szafy szklanne, których tu było bardzo wiele, napełnione ubiorami wszystkich warstw społeczeństwa minionych wieków, te białe i niebieskie szaty, złotem tkane, te futra, płaszcze kobiece, perły na głowę i na szyję, jakże potężnie przyczynić się mogą w dziełach autorów dla sceny piszących. I oto znowu ten naród również posiada czynnik, który pobudza fantazję poety do utworzenia. A u nas, u nas zapytuję, czyż chociaż jeden z magnatów, których ród sięga kilka wieków wstecz, poświęcił choćby najmniejszą cząstkę swego rocznego dochodu na podniesienie sztuki lub literatury dramatycznej. Czy chociaż jeden z magnatów oprócz fundatora zakładu drohowyskiego, poświęcił cośkolwiek na rozpisanie konkursu na dzieło sceniczne z historji naszej zaczerpnięte. Czy chociaż jeden postąpił tak, jak ów magnat, który „Tragedję człowieka," dzieło chlubnie zapisane w historji literatury węgierskiej, własnym kosztem pokazał całemu światu.

Rosja, Czechy, Niemcy, Włochy, wszystkie narody miały takich przedstawicieli, jedna tylko Polska nikogo — nikogo. Lepiej jakiej wybladłej nad Dunajem Wenus kupić naszyjnik z pereł, jak pochlubić się przed całym światem, że my żywi, nie umarli, bo mamy Fredrę, Słowackiego, mamy „Zemstę" i „Balladynę". Rosja nietylko roztoczyła cały swój przepych ubiorów, lecz pokazała wielkie bogactwo w zakresie sztuki dekoracyjnej. Oto modele dekoracyjne najlepszej legendy. Cudowne ogrody, pełne bzów i konwalji, domek i płot w głębi — lesista ustroń — Kremel z tysiącem domów, pałac i sala bankietowa, pod względem fantazji o całe niebo wyżej stojące, nawet od francuskich okazów w tym rodzaju. Dekoracje do „Księcia Igora", „Borysa Godunowa", „Kupca Kalasznikowa" wspaniale wykonane. Wnętrza ciche, ponure, niezwykłe robią wrażenie: A zatem i ten naród idzie naprzód, a nawet więcej i dalej od drugich. Dalej — zapytasz czytelniku. Tak dalej i głębiej. Czy wiesz, co na tak zwanych „kurtynach" („zasłonach") oni malują. Oto posłuchaj. Nie ma na płótno rzuconych bóstw mitologicznych, Trytonów, Satyrów — o nie. Malują oni najpiękniejsze chwile z ich dziejów. Na kurtynie teatru w Odessie widzisz: Zaślubiny bojara z ubogą dziewczyną. W głębi pod namiotem wznoszą rycerze kielichy, a lud pełen szczęścia i radości. Dwa światy, dłonie sobie podające. Czyż to nie żywiej, serdeczniej przemawia do serc prostaczków, których tak wiele w teatrze bywa, jak owe nagie bóstwa mitologiczne, spoczywające często u nas na niebieskich piernatach. Legenda ojczysta, dzieje ojczyste, to niechaj codziennie z tego płótna przemawia do duszy, bo to wzmacnia i uszlachetnia w wierze w lepszą przyszłość. Wybacz czytelniku, że tak długo zatrzymałem cię tutaj w tym kraju, z którego tylko bolesne, serce szarpiące wspomnienia do duszy twej wkradają się, lecz w dziełach sztuki, jeżeli te dzieła dążą ku ogólnym ideałom wszystkich narodów, sprawiedliwość oddaną być musi.

Zatrzymałem twój wzrok, twoją wyobraźnię dlatego dłużej, bo okrom tego wszystkiego, co tutaj przytoczyłem, teatr w tym kraju na każdym kroku, w każdym niemal dziele swoich pisarzy, jest do szpiku i kości narodowy. Ten dział poucza, jak daleko my jesteśmy. — Historyczne dramata poetów tego kraju znajdują opiekę macierzyńską, wyposażone po królewsku, znajdują posłuch i zachwyt w duszy każdego słuchacza. I oto znowu powód, zawołać głośno, że teatr nasz w ogóle nie może iść w parze z teatrami innych narodów. Ubóstwo naszego kraju, brak poparcia u tych, którzy powinni go wspierać, sprawia, że jesteśmy żebrakami na polu sztuki historycznej, narodowej. A jednak tylko takie sztuki — serca nasze podnieść mogą. (D. n.)

Adolf Walewski.

„Cholera azjatycka na podstawie dawniejszych i nowoczesnych wyników nauki", skreślił Dr. Henryk Kowalski. Tarnów. Str. 74, z kilku rysunkami. O książce tej pod powyższym tytułem zamieścił krakowski *Przegląd lekarski* wielce pochlebne dla autora sprawozdanie, którego końcowy ustęp brzmi: „Pożyteczna ta monografja napisaną jest językiem poprawnym i niętylko się nadaje dla lekarza, gotującego się do walki z pomorem, lecz i dla szerokiego grona inteligentnej publiczności. Nie można pomówić pochwały, jaka się autorowi słusznie należy, iż, jako lekarz, walczący o byt na prowincji, był w stanie, tak sumiennie zebrać literaturę i tak ją przedstawić. Pracę tę zatem lekarzom i inteligentnej publiczności sumiennie polecić możemy."

Rada miasta Lwowa.

(*m*) **Lwów** dnia 20. października. Przewodniczył prezydent miasta p. Mochnacki. Otwierając posiedzenie, podniósł on zasługi komendanta placu podpułkownika Gessnera, który przeszedł w stan spoczynku i opuszcza nasze miasto. P. Gessner odznaczał się zawsze wielką grzecznością, uprzejmością i życzliwością dla gminy, to też zdobył sobie serca wszystkich, którzy go bliżej poznali. P. prezydent wnosi tedy, aby reprezentacja miasta wynurzyła p. Gessnerowi podziękowanie i żal, że tenże opuszcza swoje stanowisko i nasze miasto. Wniosek ten rada przyjęła jednogłośnie.

Następnie skonstatował p. prezydent, iż stan zdrowotny miasta jest wcale pomyślny. Dotychczas nie było ani jednego wypadku cholery. Szczegółowe sprawozdanie o zarządzeniach anticholerycznych przyrzekł p. prezydent przedłożyć radzie miejskiej na najbliższem posiedzeniu.

W końcu zawiadomił p. prezydent radę, iż wczoraj w obecności reprezentantów rządu i gminy miasta Lwowa oddał grunta, przeznaczone pod budowę fakultetu medycznego.

Z porządku dziennego załatwiono kilka rekursów w sprawach budowniczych. Odnośnie do rekursu Maszy Fischera, właściciela realności przy ulicy Serbskiej l. 2, uchwaliła rada zabronić urządzania kramów we framugach domów.

Sprawę oddania przytulisk dla ubogich pod zarząd terciarzy, przedstawił referent p. Markiewicz, który przedłożył umowę, zawrzeć się mającą między III. zakonem św. Franciszka a gminą.

Rada uchwaliła: 1. Miejskie przytuliska dla ubogich mężczyzn i kobiet oddać w zarząd i administrację zgromadzenia Braci i Sióstr III. zakonu św. Franciszka; 2. przyjąć i zatwierdzić umowę, zawartą d. 25 września r. b. z przełożonym tych zgromadzeń, bratem Albertem; 3. przeznaczyć nowo pobudowany budynek przy ul. Kleparowskiej, na przytulisko dla mężczyzn; 4. na przytulisko dla kobiet, wynająć realność Franchowskich przy ul. Kleparowskiej, za czynsz miesięczny 50 zł.; 5. oddać w zarząd terciarzy zakład dla nieuleczalnych przy ul. Zamkowej; 6. wstawić do budżetu na 1893 rok 12.000 zł. na urządzenie drugiego przytuliska na wzgórzu przy ul. Zamkowej; 7. stosownie do zawartej umowy, wysygnować odpowiednią kwotę tytułem subwencji, oraz na odpowiednie urządzenie tych zakładów.

Terciarze obejmują przytuliska w swój zarząd z d. 1. listopada br. Wszystkie te wnioski rada przyjęła.

Dr. Maryański referował sprawę wodociągu wuleckiego, którą dokładnie przedstawił w obszernem sprawozdaniu. W roku 1882 gmina, chcąc miasto zaopatrzyć w wodę źródlaną, zakupiła realność na Wulce, zwaną Dubsówką i wodę, tryskającą ze źródeł, na realności tej położonych, chciała sprowadzić wodociągami do miasta. Gdy jednak całkiem tego dokonać, wnieśli przeciwko temu protest pp. Karol Alsner, Lewicki i Katarzyna Hoszczukowa, którzy posiadali stawki, zasilane wodą, ze źródeł tych tryskającą. Rada miasta i wydział krajowy zarzucili, dlatego, że na realności nie ciążyły żadne serwituty, a więc gmina mogła terenem rozporządzać według swej woli. Cała ta sprawa oparła się o władze polityczne, które rozstrzygnąć ją miały według ustawy wodnej. Dwie instancje — starostwo i namiestnictwo — rozstrzygnęły spór na niekorzyść gminy, gdyż § 11. ustawy wodnej powiada najwyraźniej, że właścicielowi odpływającej wody tamować jej nie wolno, a gdy ją tamuje, ma to odpowiadać. Owóż komisja, zbadawszy dokładnie całą tę sprawę, przyszła do przekonania, że daleko lepiej będzie, jeśli rzecz załatwi się ugodowo i właścicielom tych stawków zapłaci odszkodowanie za to, iż im się zabiera dopływającą do stawów wodę. Sumy tego odszkodowania wynosić będą 11.000 zł., a mianowicie ma otrzymać p. Alsner 4.200 zł., pp. Lewiccy 2.600 zł., a p. K. Hoszczukowa 4.200 zł. Właściciele ci na odszkodowanie w tej wysokości się zgodzili. Referent wnosi przeto, aby rada wniosek ten przyjęła i odszkodowanie wypłacić poleciła. Wniosek ten przyjęto, przez co załatwiono tę już od lat kilku ciągnącą się sprawę.

W sprawie wystawy krajowej, odbyć się mającej we Lwowie w r. 1894. postawił referent p. Janowski następujące wnioski: 1. oddać na cele urządzenia wystawy w obszarze na ten cel potrzebnym (około 15 hektarów) grunt miejski, przytykający do parku Kilińskiego, a to w położeniu od kawiarni po pod realność Padewskiego, do areny wyścigowej i ulicy Stryjskiej, oraz obmyśleć odpowiednie środki komunikacyjne; 2. wybrać dwóch delegatów na członków komitetu wystawowego.

Wnioski te przyjęto bez dyskusji.

Delegatami wybrano pp. Fr. Zimę i M. Michalskiego.

Sprawa subwencjonowania wystawy przez gminę, będzie załatwioną na jednem z następnych posiedzeń.

O godz. 8. min. 30. zarządził p. prezydent posiedzenie tajne.

Z Izby sądowej.

Na czwartkowem posiedzeniu trybunału, zastępca prokuratora podniósł, że zdanie *Dziennika Polskiego*, jakoby proces ten był niemoralny i winien być prowadzonym przy zamkniętych drzwiach — nie jest usprawiedliwione. Jestto rzecz zapatrywania i nie myślimy polemizować z panem zastępcą prokuratorji, skonstatujemy jednak ponownie, że rozprawa ta jest skandaliczną i demoralizującą. Pojęła to znaczniejsza część prasy, która też do jakości rozprawy zastosowała swoje sprawozdania.

Dziwi nas to, że właśnie pan prokurator w tym wypadku był tak „objektywnym". Jawność jest prawem oskarżonego i to prawo powinno być istotnie w jak najszerszej mierze szanowane. Ale jawność, a jawność, to dwie różne rzeczy. Rozumiemy jawność w procesach politycznych i tu wykluczenie jawności byłoby nader szkodliwe, ale wykluczenie jawności w procesie o uwożenie dziewcząt, nikomu szkody by nie przyniosło. Słowa zastępcy prokuratorji zapamiętamy i przypomniemy je we właściwym czasie tak prokuratorji, jak i trybunałowi.

Pomimo jednak uznania p. prokuratora, że proces ten nie jest niemoralny — ograniczymy się do tych tylko wzmianek, które są konieczne dla zrozumienia toku procesu i wyroku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ekonomiczne położenie Galicji. Wedle właśnie ogłoszonego sprawozdania izby handlowej brodzkiej nie jest sytuacja ekonomiczna Galicji bynajmniej pomyślną. Powodów szukać należy w wysokich cłach finansowych i retorsyjnych, którem obwarowała się sąsiednia Rosja. Do czasu wprowadzenia nowego systemu pozostawała Galicja w ożywionych stosunkach z sąsiedniem państwem. Zamknięcie granicy jak najfatalniej oddziałały. Straty przez to powstałe należałoby wynagrodzić popieraniem industrji krajowej, czego jednak dotąd nie widać. Jakkolwiek w kraju znajduje się wielkie bogactwo produktów naturalnych i jakkolwiek ceny są bardzo niskie, przemysł napotyka jednak na ogromne przeszkody. Przedewszystkiem środki komunikacyjne nie wystarczają. Koleje, przeważnie budowane dla celów strategicznych, obrały najkrótsze linje, przez co pominięto wiele ważnych ognisk handlowych. Stosunki mogłyby się polepszyć jedynie przez rozszerzenie sieci kolejowej i przez uregulowanie rzek galicyjskich. Konieczną jest zwłaszcza regulacja Dniestru.

Ostatnie wiadomości.

Czerniowiecka *Gazeta Polska* pisze: Uzupełniający wybór posła sejmowego z okręgu gmin wiejskich w Stanowcach rozpisano na 3. listopada. **Przy poprzednich wyborach na podstawie układu, zawartego między obozem rumuńskim i rządem ze stronnictwem ormiańsko-polskiem, ofiarował rząd krajowy temu ostatniemu stronnictwu i popierał, oraz przeprowadził tam wybór br. Jana Kapri'ego, jako kompromisowego i rządowego kandydata obozu orm. polskiego. Gdy obecnie — jedynie z formalnych względów — mandat br. Kapri'ego unieważniono, konsekwencja i zaufanie do zawartych pod aprobatą rządu umów kazałyby przypuszczać, że wszystkie strony kontrahujące dotrzymają zobowiązań tak, jak obóz orm.-polski dotrzymał słowa przy wyborach z kurji wielkiej posiadłości. Mamy przeto prawo spodziewać się, że ani rząd krajowy, ani obóz rumuński nie uczynią nic takiego, coby sprzeciwiało się pierwotnej umowie, której istota w niczem nie uległa zmianie. Ufni w uczciwość i dotrzymywanie słowa ze strony mężów, co stoją na czele społeczeństwa, wyczekujemy spokojnie dalszego rozwiązania tej sprawy.**

Sprawa rozwiązania reprezentacji gminnej w Libercu, była przed dwoma dniami przedmiotem obrad pragskiego wydziału krajowego, zebranego pod osobistem przewodnictwem marszałka, ks. Lobkowicza. Szło mianowicie o to, że wydział otrzymał ze strony namiestnictwa zapytanie, jakie zarządzenia uważa za potrzebne gwoli prowizorycznego prowadzenia spraw i czynności rozwiązanej reprezentacji, aż do nowych wyborów. Otóż uchwalono większością głosów przychylić się w tej mierze do propozycyj rządowych, a mianowicie, iż dla spraw poruczonego zakresu autonomicznego przydzielonych będzie 3 asesorów z grona dotychczasowej reprezentacji.

Staro- i młodoczeskie organy ubolewają nad tem, że rozwiązanie libereckiej reprezentacji gminnej nastąpiło nie z powodu jej postawy, wrogiej Czechom, lecz z powodu Schoneriad i prowokacyjnych demonstracyj przeciw powadze państwa.

Bohemia powiada, że nie idzie tu jedynie o Liberec, nie o poruszenie, jakie sprawa wywołała, ale o to, że owo poruszenie może większe jeszcze przybrać rozmiary, niż to *Prager Tagbl.* przypuszcza.

Pol. Corr. nazywa zupełnie zmyśloną wiadomość, podaną w wiedeńskiej depeszy *Bohemii*, jakoby minister Steinbach w czasie pauzy na plenarnem posiedzeniu delegacji austrjackiej, na którem del. Eim wygłosił znane swoje wywody o polityce zagranicznej, powiedział do Eima, że takie postępowanie, jak jego, może doprowadzić napowrót Pienera do władzy. Minister Steinbach w czasie owej pauzy nie rozmawiał nawet zgoła z delegatem Eimem.

Wczoraj zanotowaliśmy w naszem piśmie wiadomość, podaną przez *Orędownik* wielkopolski, że mianowicie przy tegorocznem zaprzysięganiu rekrutów Polaków w ks. Poznańskiem, wojskowa władza pruska posługiwała się polskim tekstem roty. Nic nieznaczące to ustępstwo, a raczej nawet w interesie już samej armji leżące postanowienie sfer naczelnych, wywołało jednak niechętne i zgryźliwe uwagi w polakożerczych pismach berlińskich. I tak n. p. *Nat. Ztg* wyraża zdziwienie z tej przyczyny, gdyż znajomość języka niemieckiego w słowie i piśmie z każdym rokiem w Poznańskiem wzrasta, a nie ubywa. Również nie słyszało się ostatniemi czasy, aby w żołnierzach pruskich polskiej narodowości okazał się brak zrozumienia znaczenia przysięgi sztandarowej — dodaje *Krz. Ztg.*

Deutsches Wochenblatt zaręcza, że monarchowie rzeszy, zwłaszcza krajów południowych, wielce się opierają zniesieniu trzyletniej służby pod chorągwią.

Cholera.

Fizykat krakowski ogłasza:

„Od godziny 8. rano dnia 19. października do godziny 8. rano d. 20. października nikt na cholerę nie zachorował. Jedna osoba umarła na cholerę.

Dotychczas zachorowało na cholerę 44 osób. Umarło 11. Wyzdrowiało 12. Pozostaje w leczeniu 11 osób.

Kraków 20. października 1892 r.

Dr. Buszek, fizyk miejski."

* * *

Ruch chorych cholerycznych w szpitalach warszawskich w ciągu doby, od godz. 12. w południe 16 go b. m. do godz. 12. 17 go b. m., był następujący: było chorych 84 osób, zachorowało 7, wyzdrowiało 11. umarło 5, pozostało chorych 75, Od chwili pojawienia się epidemji w Warszawie, t. j. od d 24. z. m. do d. 17, b. m., dostawion do szpitalów 310 chorych, z których wyzdrowiało 158, umarło 50, a pozostaje w kuracji 75.

* * *

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Budapeszt 21. października. Onegdaj zasłabło 21, a zmarło 16 osób.

Hamburg 21. października. Onegdaj zasłabła tylko 1 osoba, a wypadku śmierci nie było ani jednego.

Praga 21. października. W miejscowości Dietrichstein nie zdarzył się żaden nowy wypadek cholery.

Budapeszt 21. października. Od północy zaszło tu 11 wypadków zasłabnięcia, z tych 7. śmiertelnych.

Wrocław 21. października. Prezydent rządowy z Opola zarządził z powodu wybuchu cholery w Kongresówce zamknięcie granicy. Przepuszczani bywają podróżni z Rosji jedynie na linjach Sosnowice-Szopowice i Sosnowice-Katowice, pod surową jednak kontrolą lekarską.

Rotterdam 21. października. Według urzędowej statystyki zmarło w Niederlandach w ostatnim tygodniu na cholerę 34 osób, mniej więc o 10, niż w poprzednim tygodniu. Ogólna liczba wypadków śmierci dotąd doszła do cyfry 164, z czego 19 przypadło na Rotterdam, 14 na Utrecht i 6 na Amsterdam.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 21. października. Wszystkie pisma tutejsze omawiają szeroko sprawę rozwiązania rady gminnej w Libercu, a niemiecko-liberalne krytykują ostro takowe, przemilczając jednak powód, dla którego rząd na to się zdecydował. W rzeczywistości idzie dziś liberałom głównie o to, iż przez rozwiązanie skonstatowano oficjalnie, że pomiędzy Niemcami w Czechach północnych istnieje ruch polityczny, kwalifikujący się pod paragrafy o zbrodni stanu. Dep. Prade wystosował do Taaffego i Kuenburga depeszę ze srogim protestem przeciw rozwiązaniu.

Budapeszt 21. października. Delegacja węgierska przyjęła jednogłośnie kredyt okupacyjny.

Liberzec 21, października. Wczoraj zgromadzili się członkowie rozwiązanej reprezentacji Za poradą Prade'go, postanowiono nie wnosić rekursu, aby nowych wyborów nie odwlekać, udać się natomiast do namiestnictwa z prośbą o niezwłoczne rozpisanie wyborów w myśl ordynacji gminnej. Naturalnie, że wszyscy dotychczasowi radni wystąpią ponownie jako kandydaci.

Paryż 21. października. Izba rozpoczęła rozprawy nad kwestją sądów rozjemczych pomiędzy pracodawcami a robotnikami.

Wiedeń 21. października. Po zamknięciu giełdy popołudniowej notowano: Kredyty 311·—; laenderbanki 222 30; sztacbany 288 87; lombardy 98·—; tytoniowe 176·75; alpiny 59·40; renta majowa 96·42; węgierska złota renta 112.—; losy tureckie 45 70.

Kraków 21. października. Stefan Buszczyński, znany historyk i literat, urodzony 26 grudnia 1821 r., zmarł tu wczoraj wieczorem. Jedną z najważniejszych jego zasług jest popularyzowanie sprawy polskiej wobec zagranicy, dzieła swe bowiem, broszury i artykuły pisał ś. p. Buszczyński nietylko w języku polskim, ale także w językach niemieckim, włoskim i francuskim, któremi władał tak, jak ojczystym. Buszczyński był pisarzem niezwykle płodnym i pracowitym. W ostatnich czasach powstała w gronie obywateli Krakowa myśl zbiorowego wydania pism nieboszczyka, dotychczas jednak nie została jeszcze urzeczywistnioną. Z dzieł jego z doby życia końcowej na uwagę zasługuje „Obrona spotwarzonego narodu," w której Buszczyński ostro występuje przeciw t. zw. szkole krakowskiej.

Przemyśl 21. października. Pod przewodnictwem księcia Adama Sapiehy odbyło się dziś w lokalu rady powiatowej zgromadzenie wyborców większej własności ziemskiej, na którem składali sprawozdanie z czynności poselskich posłowie sejmowi: książę Jerzy Czartoryski, Zygmunt Dembowski, Włodzimierz Kozłowski, oraz poseł do rady państwa Władysław Kraiński.

Wiedeń 21. października. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza nową umowę w sprawie transportu wojsk, zawartą przez ministerstwo wojny z zarządami kolei austro węgierskich bośniacko hercogowińskich. Umowa ta zaczyna obowiązywać od dnia 1. listopada.

Buda-Peszt 21. października. W ciągu wczorajszej debaty nad odsłonięciem pomnika honwedów przemawiał Ugron i oświadczył, że nie zgadza się na ułożony przez komitet honwedów w porozumieniu z rządem program tej uroczystości, a przyjmuje wniosek Eoetvesa, aby nie składano żadnego wieńca na pomniku jenerała Hentzi'ego. Boethy oświadczył, że zgadza się na wniosek hr. Apponyi'ego, aby cały program uroczystości jeszcze raz zbadano, a dopiero w drugiej linji zgadza się na rezolucję Eoetves'a.

Londyn 21. października. Obiega tu pogłoska, iż Nelidow napróżno na audjencji u sułtana starał się go nakłonić do dania przyjaźniejszej odpowiedzi na rosyjską notę.

Petersburg 21. października. Sprawozdanie z ostatniego tygodnia o stanie cholery w Rosji wykazuje znacznie zmniejszenie się epidemji w miastach. Grasuje ona jeszcze przeważnie tylko po wsiach.

Liworno 21. października. Podczas bankietu, danego z okazji wyborów, oświadczył minister wojny, że budżet wojskowy, wynoszący obecnie 246 miljonów, wykazuje teraz oszczędności dwa razy tak wielkie, jak te, które poczynić przyrzekano. Minister zapewniał, że trójprzymierze nie wpływało nigdy na powiększenie wydatków budżetu włoskiego. Polityka odosobnienia wywołałaby niezawodnie większe wydatki. Cały gabinet zupełnie zgadza się w zapatrywaniu, że podstawa organizacji militarnej we Włoszech musi pozostać bez zmiany. Dzięki wprowadzonym ulepszeniom, mobilizacja całej armji może nastąpić w 6 lub 7 dniach.

Minister wyłuszczał następnie powody, dla których nie może jeszcze obecnie oświadczyć się za dwuletnią służbą wojskową i zapowiedział, że niebawem przedłoży parlamentowi nowy projekt ustawy o poborze wojskowym. Armia włoska w dzisiejszem uzbrojeniu może śmiało i bez troski wyruszyć na pole walki. Wszystkie mocarstwa starają się o ulepszenie broni. Włochy mają w tym względzie jednak pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi mocarstwami. Minister zakończył mowę swą przytoczeniem wypadków, które wysoko podniosły powagę Włoch. Mowę ministra przyjęto nadzwyczaj przychylnie.

Belgrad 21. października. W rozmowie z radykałami oświadczył Risticz, że nie chwyci się żadnego skrajnego lub z konstytucją sprzecznego. W razie, gdyby radykały znowu otrzymali większość w skupczynie, powróci gabinet Pasicza i rzeczy pójdą dalej tym trybem, który 21. sierpnia dymisja Pasicza przerwany został. Nie mam nic przeciw temu — dodał Risticz — aby trzecim rejentem został radykał.

Według półurzędowej relacji, pandur (żandarm) Miłoj strzelił z rewolweru w oddaleniu przeszło 300 metrów od powozu Pasicza, nie może przeto być mowy o zamachu na niego.

Rzym 21. października. Minister Brin będzie w przyszłym tygodniu mówił w Turynie o zewnętrznej polityce Włoch. Podniesie on, że w interesie pokoju musiały Włochy wznowić swą przynależność do trójprzymierza. Dalej zaznaczy Brin dobre stosunki Włoch z Francją. Programowy *speech* Giolitti'ego odnosić się będzie do wewnętrznej, jakoteż finansowej polityki.

Wiedeń 21. października. (Giełda zbożowa). Pszenica na jesień 7 80, żyto 6·25.

NEKROLOGJA.

†

Władysław Czaykowski

syn śp. Kajetana i Joanny z Szumlańskich, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 20. października br po długich i ciężkich cierpieniach w 41 roku życia

W smutku pogrążone rodzeństwo, zaprasza na pogrzeb, który się odbędzie w sobotę dnia 22. października b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu przy ulicy Kurkowej liczba 2 ?, do grobowca familijnego na cmentarzu Łyczakowkim.

Lwów, 20. października 1892 r

„Concordia" F. Opuchlak i Syn.

„Z Ulanowa". Miejscowy komitet zakończywszy akcję ratunkową na rzecz pogorzelców miasteczka Ulanowa z 31. maja br. złożył sprawozdanie z swojej czynności ck. władzy politycznej w Nisku, a zarazem w poczuciu swojego obowiązku podaje do publicznej wiadomości wykaz wszystkich ofiarodawców:

Na rzecz chrześcijańskich pogorzelców: Najprzew. ks. biskup Łukasz Solecki 100 zł. Urzędy parafialne: w Michałówce 3 zł. 50 ct., w Besku 5 zł., w Myślatyczach 2 zł., w Husakowie 10 zł., w Sądowej Wiszni 4 zł. 50 ct., w Jarosławiu 15 zł 12 ct., w Tarnawcu 11 zł. 80 ct., w Wielkich Oczach 9 zł. 52 ct., w Majdanie Sieniawskim 4 zł. 52 ct., w Humniskach 4 zł., w Sędziszowie 18 zł., w Jasionowie 5 zł., w Szerzynach 10 zł. 38 ct, w Wrocance 8 zł., w Klimkówce 4 zł., w Turce 2 zł., w Gaci 11 zł., w Wesołej 2 zł, w Rzeszowie 10 zł. 50 ct., w Tuligłowach 5 zł., w Wysokiej 5 zł. 56 ct, w Łubnie 2 zł., w Iwoniczu 13 zł, w Głogowie 5 zł Ks ks. Günter z Racławic 12 zł., Szczerbowski z Oświęcimia 10 zł., Switalski z Pnikuta 5 zł., Uzarski z Bruchwalda 4 zł. 80 ct., Paszkiewicz z Zarszyna 7 zł., Czaszyński z Sanoka 8 zł. 85 ct ct., Gdula z Szerzyna 6 zł, Machowicz z Olpin 9 zł, Stokłosiński z Leszczan 2 zł. 30 ct., Sypniowski z Łetowni 10 zł., Jastrzębski z Kombarni 10 zł., Winicki z Grabownicy 4 zł., Wolski z Przysietnicy 6 zł., Stock z Bukowska 3 zł., Wilkowski z Majdanu 7 zł., Jędrzejowski z Kosiny 5 zł, Podgórski z Iwonicza 17 zł, Broda z Głogowa 6 zł, 50 ct. Przełożona pp Dominikanek z Wielowsi 10 zł. Gość z Iwonicza 2 zł 50 ct.

Dla pogorzelców w ogóle: Ks kanonik Harmata z Bielin 50 zł. Urząd parafialny w Bielinach 42 zł. 81½ ct. i 17 kopiejek. Ks. ks. Podgórski z Ulanowa 10 zł, Pacuła z Racławic 5 zł.. kanonik Grodecki z Pysznicy 25 zł, Wład Lechowski z Jeżowego 6 zł, Feliks Sękiewicz z Rudnika 1 zł, Jędrzej Jarosz z Jarosławia 5 zł., Czarnota z Gwoźnicy 10 zł, pp. Dominikanki z Bielin 1 zł. Ferdynand hr. Hompesz 200 zł., Edward hr. Krasicki z Liska 10 zł, Stan. Jędrzejowicz 50 zł, Jadwiga hr. Mniszek 50 zł., Kazimierz Jarema z Ulanowa 35 zł., Feliks Reben z Ulanowa 18 zł. Jędrzej Dąbrowski z Ulanowa 10 zł., Jakób Schiffman z Ulanowa 10 zł. Jan Wroński z Ulanowa 5 zł., Stefan Zabierzewski z Ulanowa 3 zł., Józef Jędrzejowicz 2 zł, Janicki z Ulanowa 1 zł., Składka izr. z Ulanowa 60 zł. 20 ct. Kasyno z Niska 22 zł. 60 ct. Karol Kadlewicz z Krakowa 10 zł., K. K. z Krakowa 5 zł, T. Wróbel z Krakowa 10 zł., Edward Stubenvol z Bielin 10 zł., Kasa oszczędności w Rzeszowie 100 zł., Admin. „Nowej Reformy 5 zł, Tomasz Sibiga z Bielin 2 zł. i 10 korcy ziemniaków. Lifcia Ingber z Przędzela dwa korce zboża.

Dla szkolnych dzieci pogorzelców: Ks. kanonik Harmata z Bielin 5 zł., Zarząd szkoły w Drohowyżu 50 ct. Mały Gustaw Karol Ludwik ze Lwowa 5 zł.

Imieniem pogorzelców składa komitet serdeczne podziękowanie P. T. ofiarodawcom za ich szczodre datki i to z tem wdzięczniejszem uznaniem, że miasteczko Ulanów od r. 1886 już po raz trzeci dotknięte strasznym pożarem doznało niezmiennie każdym razem gorącego współczucia i znacznego poparcia w swojej ciężkiej doli ze strony naszego społeczeństwa.

Szczególnie składamy serdeczne podziękowanie naszemu najprzew. duszpasterzowi ks biskupowi Łukaszowi Soleckiemu za łaskawe wezwanie wszystkich urzędów parafialnych w naszej djecezji do zbierania ofiar które też hojnie wpłynęły, a następnie świetnemu wydziałowi powiatowemu w Nisku, który ukonstytuowawszy komitet ratunkowy powiatowy, dokonał trwałego dzieła zasługującego na naszę wdzięczność, przeprowadzając znacznym nakładem regulację spalonej części miasteczka przez rozszerzenie istniejących, ulic i utworzenie nowych, jakoteż energiczne przestrzeganie ustawy budowlanej przy odbudowaniu tej części miasta.

Z komitetu: Kazimierz Jarema, przewodniczący, St. Zabierzewski, sekretarz. Ks. Podgórski, skarbnik. Burmistrz Dąbrowski.

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 21. Października 1892 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	214 —	217 —
„ lwow.-czerniow.-jas. po 200 zł. wal. w srebr.	242 50	245 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	236 —	240 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	[illegible]
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 85	101 55
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	107 [illegible]	[illegible]
„ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 15	98 85
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 52 l.	98 50	99 [illegible]
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	[illegible]6 70
„ „ „ 4-proc. w.a. los. 41 i pół	94 50	[illegible]5 20
„ „ „ 4 i pół pr. w.a. los. 52 l.	99 80	100 50
„ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	94 —	[illegible]4 70
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	— —
„ „ „ 5½% „ „	52 50	56 50
Galicyjskiego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w.a. los. w 15 lat.	50	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 80	105 50
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94 50	95
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101 50	102 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	— —	— —
„ „ „ „ II. „	101 —	101 70
Pożyczka kraj. 6% w. a.	108 50	— —
„ 4½% w. a.	97 [illegible]	98 4
„ [illegible]% w. a.	93 [illegible]	[illegible] 20
Losy		
Miasta Krakowa	22 75	24 75
„ Stanisławowa	29 50	32 50
Monety.		
Dukat cesarski	5 66	5 76
Napoleondor	9 47	9 57
Pół imperjał	9 60	—
Rubel rosyjski srebrny	1 18½	1 20¼
„ „ papierowy	1 18 20	20 10
[illegible]	58 5	59 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 21 Października 1892 r. (godz. 2 min. — po południu).

	dzisiejszy	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	56 90	59 —
„ węgierskie banku kredytowego	356 75	357
„ Banku anglo-austrjackiego	151 —	151 —
„ Unionbanku	[illegible]99 25	289 50
„ kolei Karola Ludwika	215 50	215 50
„ kolei północnej	278 50	278 50
„ kolei południowej (Lombardy)	98 50	98
„ kolei państwowej	288 50	288 5
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	244	244 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 —	197 —
Losy tureckie	— —	— —
Losy komunalne wiedeńskie	162 50	161 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	176 75	176 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 —	105 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	224 75	223 25
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	322 —	323 20
Renta węgierska złota 4-proc.	111 95	111 80
Akcje Bankvereinu	118 75	118 75
Rosyjski rubel papierowy	119 ¼	119 —
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	310 62	310 25
Renta papierowa	— —	—
Marki	— —	— —
Napoleondory	9 51	9 51

Berlin, d[illegible]ernika 1892 r. (godz. 2 min. 15 po południu).

	dzisiejszy	z dnia poprz.
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	— —
Austrjackie banknoty	— —	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

(Czas lwowski).

	Kurjer		Osobowy			Mięszany
Odchodzą						
Do Krakowa	3·07	10·41	5·26	11·01	7·56	—
„ Podwoł. z Podz.	3·10	—	10·02	10·52	—	—
(z główn. dworca)	2·58	—	9·41	10·26	—	—
„ Czerniowiec	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
„ Stryja	—	—	6·16	10·21	7·41	—
„ Bełzca	—	—	9·51	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	7·36
„ Zimnej Wody	—	—	4·36	—	—	
Przychodzą						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
„ Podwoł. na Podz.	—	2·45	9·17	6·55	—	—
(na główny dworz.)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
„ Czerniowiec	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
„ Stryja	—	—	1·41	9·16	2·35	—
„ Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio-europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem.

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

Po raz piąty

DZIECKO SZCZĘŚCIA

(Das Sonntagskind)

operetka w 3. aktach, słowa Hugo Wittmana i Juljana Bauera, tłumaczenie Adolfa Kitschmana. Muzyka Karola Milloekera.

Lady Sylvia Rockhill	Skalska
Panna Betty Parnei zwana Droll	Radwan
Tristan Floriwal	Skalski
Rolf Buterfield	Myszkowski
Sir Edgar Kanimor	Laskowski
Sir Lothar	Gasiński
Sir Hannibal	Olszański
Warens intendent	Żegarkowski
Plumkett, sheryf	Kiczman
Thoms, jego pomocnik	Gamski
Hrabia Knickebein	Taborski
Sir Pudding	Łomiński
Pani Tyras, dozorczyni więźniów	Kasprowiczowa
Bopp	Kiernicki
Murzynek	Pietraszewski
Więzień	Kornażyński
Uwięziona	Flach
Starzec	Żółtowski
Służący	Miller

Przyjaciółki Sylvii. — Służba.

Miejsce działania: Zamek Rockhill w Szkocji.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Latarnie grobowe, kute artystycznie wykonane, sztuka zł. 17·50 i 35, poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac kapitulny 1. (naprzeciw Katedry). Cenniki szczegółowe do dyspozycyi.

Torby i torebki do podróży **torby** dla posłańców pocztowych z 2 kluczykami najtaniej u *Pawła Langnera*, Lwów, ul. Halicka l. 16. 3

Regenerator, mleko, odmładzające włosy, niezrównany środek, przywracający siwym włosom kolor pierwotny. Cena 1 zł. Laborat. chemiczne *Adolfa Pokornego*, magistra farmacji. Lwów, Wałowa 1?.

Czytelnia (kasyno) przemysłowe potrzebuje zdolnego kucharza. Zgłoszenia tamże. 8?4

Zaraz potrzebnym jest zarządca ... zarazem inkasent z kaucją 1.000 zł. Adres pod „59·6" w Administracji. 8?3

Różne meble używane są do nabycia przy ulicy Mickiewicza 22 w godzinach od 11.—12 przed i od 4.—6. po południu.

KASY ogniotrwałe z pierwszorzędnych fabryk poleca najtaniej Elster, Halicka 2?. (główna trafika). 831

Poszukuje bony francuskiej dla czteroletniej dziewczynki. Jonasz, Zygmuntowska 17. 835

Młody człowiek, Polak władający dobrze językami rosyjskim i niemieckim, poszukuje natychmiastowego zajęcia. Podejmuje się również tłomaczeń z tych języków. Bliższa wiadomość pod lit. S. B. w redakcji tegoż pisma.

PRZYBYLSKIEGO Handle wędliu pod l. 3. ulica Krakowska i 44 ul. Grodecka, sprzedają: ½ kilo słoniny 34 ct — ½ kilo smalcu 36 ct Wszelkie inne wędliny po cenach zniżonych. **Szynkarze i grajzlerzy otrzymują rabat (opust)**

Osoba biedna szuka znajomości z patrjotą słowiańskim. Adres: Z. L. poste restante Zamarstynów. Marek 5 ct.

Zakupuje futra, meble, strzelby, maszyny i garderobę, płaci gotówką Zakład Jaszczyszyna w teatrze.

Dwa krajobrazy dobrego pędzla do sprzedania za cenę umiarkowaną przy ul. Łyczakowskiej l. 31. w parterze.

Maszyny do szycia Singera.

Nożne w cenie 30, 42, 50 i 65 zł.
Ręczne „ 27, 36, 40 i 48 zł.
Ratami po 4 zł. miesięcznie gotówką 10% taniej. Gwarancja 5 lat.

Józef Iwanicki, mechanik. Główny skład Lwów, Hotel Żorża. Filja Kraków. Rynek 25.

Setki pejsatych agentów i faktorów z pokątnych składów żydowskich chodzą do domu (roznoszą różne słabości) i te maszyny, które u mnie kosztują 30 zł., sprzedają po 60 i 70 zł. bo dostają za to 25%.

Proszę żądać cenniki, proszę o łaskawe zlecenie, a ajenta za kołnierz i za drzwi i karbolem ręce obmyć.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Halicka 10 są rozmaite mieszkania zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu A. Mańkowskiego. 862

Trzeciego Maja 21, pomieszkanie większe umeblowane wskaże dozorca.

Przy ogrodzie Jezuickim Kleinowska 3 pierwsze piętro, 5 pokoi, balkon, wszelkie przynależytości.

2 pokoje z przedpokojem, kuchnią i przynależytościami w parterze do najęcia od 15. Października ul. Łyczakowska l. 31.

Korespondencja prywatna.

Będę dzisiaj w sobotę i w niedzielę o 12. godzinie na miejscu 865

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe we Wiedniu. — Adres:
Albin Krajewski
Wiedeń, I Giselastrasse nr. 1.
Kasy żelazne ogniotrwałe. **Maszyny** do prania itp. **Latarnie** gospodarskie. **Środki** desinfekcyjne. Smarowidła na obuwie i skórę — i **Wszystko** co tylko zażąda a co w dział przemysłu i handlu wchodzi, poleca i wysyła pocztą i koleją za pobraniem. Cennik ilustrowany na żądanie 1925 **gratis i franco.** 1—?

MAGAZYN MÓD
FRANCISZKI ŁUCZYŃSKIEJ
Lwów
ul. Sobieskiego l. 9, I. piętro.

Artysta - Rzeźbiarz
Stanisław Roman Lewandowski
odznaczony
złotym medalem cesarskim w Wiedniu, dwoma medalami złotymi w Warszawie i Dyplomem honorowym na wystawie sztuki polskiej w Krakowie
otworzył
pracownię dekoracyjną
i przyjmuje wszelkie
roboty fasadowe w gipsie, wapnie hydraulicznem i w kamieniu.

Pomniki na cmentarz i do kościołów, figury i ołtarze kościelne będą wykonywane podług wszelkich wymagań liturgii i stylów.

Ulica Trzeciego Maja liczba 10.

Dla p. antykwarzy

Bibljoteka o kilkuset tomach do sprzedania, bądź w całości bądź 2108 częściowo. 1—3

Bliższa wiadomość u adw. Dra Krattera ul. Mickiewicza l. 12.

Ja oferuję Panom i Paniom mającym chęć zarobić 25 franków tygodniowo, za robotę piśmienną i artystyczną (po 2 godzin dziennie w ich własnem mieszkaniu. Zgłoszenia do W. Breüel, rue Clicqu emeouat 58 w Paryżu.

Gumiennego

obznajomionego dokładnie z gospodarstwem, poszukuje Zarząd Dóbr Romanów, piśmienni mają pierwszeństwo

Zbioru 1892
CHINSKO - ROSYJSKA HERBATA
ciemno naciągająca z silną wonią
1—12 poleca 1981
HANDEL
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie

½ kilo	Congo cesarskiej	2·—
½ „	Familijnej	3·—
½ „	Melange de Moscau	4·—
½ „	Imperial	5·—
½ „	Wysiewek własnych	1·60

(nie licząc za opakowanie.)

KAWY
w najlepszej jakości bezpośrednio sprowadzane, franko do każdej stacji pocztowej, nie licząc opakowanie

4½ kilo	Ceylon grubo ziarnistej	10·80
4½ „	Ceylon średniej	10·40
4½ „	Ceylon drobniejszej	1·—
4½ „	Santos	9·20
4½ „	Columbia	8·80
4½ „	Mokki arabskiej	10·80
4½ „	Jawy złotej	10·80

Galicyjski Bank Kredytowy

poczawszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1001 1—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

BARCHANY białe i kolorowe po najtańszych cenach poleca 2073 1—5 **Antoni Gudiens** we Lwowie, plac Marjacki l. 8. SKŁAD PŁÓCIEN, **bielizny i pościeli.**

Już wyszedł z druku
„BŁAWATEK"
na rok 1893.
Jedyny kalendarz dla pań i młodych panienek. **Cena 50 ct.**
Do nabycia we wszystkich księgarniach. Po przesłaniu **56 ct.** uskutecznia posyłkę franco. 208 1-2
Drukarnia W. Manieckiego
Lwów, ul. Kopernika l. 7.

Czapki futrzane i krymskie od zł. 3—1?. Czapki sukienne i filcowe od zł. 1, 2, 3. Kapelusze (Pichlera) z Gracu od zł. 2·50, 3. Czapki angielski pluszowe od zł. 2·50, 4. Czapki wełniane i trikot od zł. 1, 1·50, 2 — poleca **Marcin Müller** Lwów, ul. Halicka 17.

Realność

składająca się z 1 dużego domu murowanego z oficynami i budynkami gospodarczemi, tudzież domu drewnianego z oficynami i 1½ morga ogrodu w Delatynie, za c. k. saliną położona, w pobliżu wybudować się mającego dworca kolejowego, przy gościńcu rządowym, pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość w c. k. urzędzie pocztowym w Delatynie.

„OLGA" ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY we Wiedniu VIII. Alserstrasse 27. przyjmuje **powiększenia do naturalnej wielkości z każdej, nawet starej, lichej fotografji. Za najdokładniejsze podobieństwo gwarantuje. Ceny przystępne.**

Otwarcie restauracji

Podpisany ma zaszczyt donieść, że z dniem 8. października otwiera

przy ulicy Jagiellońskiej pod liczbą 16

Restaurację i Handel wina,

skład piwa okocimskiego i Lilienfelda.

Przyrzekając skrzętną usługę, nader doborowe potrawy i napoje, proszę o łaskawe względy Z szacunkiem.

2049 1—2 *Teofil Teichmann*, propinator miasta Lwowa.

Ulica Jagiellońska pod l. 16.

Jedynie Restauracja

Naftuły Toepfera

1—? we Lwowie ?3

od roku 1858 istniejąca posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie**, które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.**, zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi posyłane po piwo mają wykazać się ... billetem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, ... Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zgłoszenia na ubiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12. przy ulicy Trybunalskiej we Lwowie.

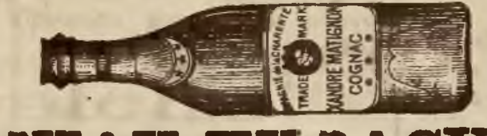
SKŁAD SUKNA B. Mikuliński i L. Krokowski we Lwowie ul. Hetmańska l. 8. (Hotel Langa) poleca po cenach bardzo przystępnych **najmodniejsze materjały na ubrania męskie.** 1—3 Żądane próbki wysyła franco. 2100

HARLANDZKIM NICIOM

w Ima jakości nie dorównają żadne inne fabrykaty.

Dlatego prosimy szyć tylko

HARLANDZKIEMI NIĆMI.



KONIAK KURACYJNY

FINE CHAMPAGNE

PP. MATIGNON & Cie w mieście Cognac.

Prawdziwy koniak ze sławnych winogron w departamencie Charente we Francji, przyjemny w smaku, silnie wzmacniający dla osób wątłych i osłabionych.

We Lwowie w cukierni pp. Hausera i Bienieckiego i w hotelach Imperial i Europejskim u pp. Kudewiczów. 526 1—5

Środki anticholeryczne i desinfekcyjne

poleca 1972 1—2

APTEKA
JAKÓBA BEISERA
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 23.
Wysełka na prowincję odwrotną pocztą.

Rok założenia 1789

Fabryka
świec woskowych i blichownia wosku
FRYDERYKA SCHUBUTHA
Lwów, Rynek liczba 45
poleca 1933 1—?
nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd **najpiękniejszą i najtrwalszą**

Masę do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach

Nr. 0 biała. — Nr. 1 jasno-żółta. — Nr. 2 jasionowa. — Nr. 3 orzechowa. — Nr. 4 mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

1789 Rok założenia

Stałe utrzymanie także dla dam!

Za stałą płacą i dyety podróży poszukuje się jako urzędnika dla służby wewnętrznej w dziale ubezpieczeń na życie inteligentnego człowieka.

Angażuje się także zdolne osoby jako agentów miejscowych i zastępców powiatowych, oraz i damy mogą znaleźć zajęcie. 2077 1—5

Zgłoszenia tylko pisemne składać należy do Administracji „Dziennika Polskiego".

C. k. patent. hygieniczne preparaty

dla racjonalnego pielęgnowania ust i zębów.

Dentibus, **nowy wiedeński normalny środek ludowy** do czyszczenia i utrzymania zębów (Pat. zgr.) sztuka 25 kr.

Puritas, **specyficzne mydło do ust.** Najdawniej znane i jedyne, już w roku 1862 w Londynie i Paryżu medalami odznaczone, jako najdelikatniejszy i najskuteczniejszy preparat. 1 puszka 1 zł.

Eucalyptus **esencja do ust**, najbardziej intenzywna, antimiazmatyczna i antiseptyczna, zatem ochrona przeciw katarom i w ogóle miazmatycznym infekcjom drogą powietrza 1/1 flakon 1 zł. 20 ct., ½ flakon 65 ct.

Med. Dra C. M. Fabera, nadwornego dentysty ś. p. cesarza Maxymiljana I. etc. etc.

Składy we wszystkich aptekach i perfumerjach w kraju i zagranicą.

Główny skład: Wiedeń I., Bauernmarkt Nr. 3.

936 1—28

Magazyn Mód

i nowo otworzona

Pracownia sukień damskich

pod firmą 21?1 1—2

MALWINA MARKOWSKA

we Lwowie, plac Marjacki l. 8.

poleca swój obficie zaopatrzony skład kapeluszy damskich, oraz przyjmuje wszelkie zamówienia na suknie, paltociki damskie i wykonuje takowe starannie i gustownie

po cenach bardzo przystępnych.



HANDEL
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10
poleca zbioru majowego:

½ kilo	**Congo**	zł	1·60
„ „	**Souchong** czarna	„	3·—
„ „	„ zbiór majowy	„	3·—
„ „	**Kaysow** czarna	„	4·—
„ „	**Wysiewki herbaciane**	„	1·80
„ „	**Wysiewki** z najlepszych herbat	zł.	1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 1015 1—?
Dyskowania się nie liczy.

Nowa szkoła kroju

i pracownia sukień damskich

przyjmuje i wykonuje robotę podług najświeższej mody, wykończenie staranne, ceny przystępne, nauka kroju francuskiego do dni 14 tu ułatwiona za wynagrodzeniem 12 zł. z góry.

LOUISE,
Lwów, ulica Pańska liczba 17,
nr. drzwi 4 na dole.



VERITABLE BENEDICTINE.

PRAWDZIWY LIKIERY BENEDICTINE

Opactwa Fecamp we Francji

wytwornego smaku, wzmacniające, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

jeden z najlepszych Likierów. 25

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głownie dyrygującego opatrzonym. *A. Legrand aîné*

Skład główny w **FECAMP we Francji.** Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine", znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine".

Dostać można we Lwowie u pp. N. Brandler, dom komisowy; Albert Szkowron, plac Mariacki 7; Hauser et Bieniecki, ul. Karola Ludwika, cukiernicy; Ferd. Gross; Edward Frantz, handel win w Tarnopolu; K. Kruszyński et P. Knapp, Jagiellońska liczba 5; Stanisław Markiewicz, Rynek liczba 2?, pp. Musiałowicza i Sp. i w hotelach: Imperial i Europejskim u p. Kudewicza.

Z ces. król. uprzyw. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,
RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI
i wszelkie inne wyroby
poleca najtaniej handel

JANA RIEDLA

we Lwowie. 1438 1—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Główny skład nafty ul. Sobieskiego l. 1.

Najprzedniejsza oliwa do lamp „Moderateur".

R. DITMAR

we Lwowie, plac Marjacki l. 9.

otworzył dla wygody swoich p. t. odbiorców

Filję składu nafty

ul. Trybunalska l. 10 pod „3 koronami".

i sprzedaje tamże tak, jak w głównym składzie:

1 **litr nafty salonowej podwójnie rafin. 21 ct.**
„ „ **gospodarskiej „ „ 19 „**
„ „ **bezpieczeństwa R. Ditmara 30 „**

Opust: przy jednorazowym odbiorze lub przedpłacie 10 litrów — 2 centy na litrze — przy odbiorze w beczkach (około 140 kilo) stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów począwszy.

Telefon 226. 2055 1—10

Na żądanie Szan. publiczności zaprowadziłem sprzedaż asygnat na naftę, za okazaniem których wydawaną będzie nafta w składach moich: ul. Sobieskiego i Trybunalska.

Filja składu nafty ul. Trybunalska 10.

Najprzedniejsza oliwa do lamp „Moderateur".

Wydawca: Józef Laskowiecki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Krattera.